Nr. 212. — **Rocznik XXIII.** **Wtorek. 18 września 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
rzy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu.

Do Naszych czcigodnych Braci, Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych kapłanów w pokoju i wspólności z Stolicą Apostolską.

Leon XIII Papież.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Witamy teraz z większą radością i z uczuciem większéj nadziei powrót miesiąca października, od czasu, jak stósownie do rad Naszych miesiąc ten poświęcono wszędzie czci Najświętszéj Maryi Panny.

Jakoż od kilku lat staje się prawdziwie pięknym i żywym rozkwit dzieł pobożności, jakim go wśród wszystkich narodów katolickich zdobi nabożeństwo Różańca św. Kilkakrotnie wskazywaliśmy przyczyny, dla których poświęciliśmy ten miesiąc nabożeństwu Różańca św.: nieszczęśliwe okoliczności, w jakich się znajduje Kościół i społeczeństwo, wymagały szczególnéj pomocy Bożéj w każdéj chwili; uznaliśmy, że przez pośrednictwo Boskiéj Matki należy prosić o nią Boga, otrzymać ją przez uczczenie modlitwy, nabożeństwa, którego mocy dostojnéj lud chrześciański doznawał zawsze. Doznawał jéj od samych początków Różańca, czy to kiedy bronił czci wiary przeciw gwałtownym napaściom heretyków, czy też kiedy chciał w koło téjże wiary skupić szereg cnót, zachwianych, osłabionych przez zepsucie stulecia. Od owego czasu lud chrześciański nie przestał ani na chwilę czynić tego szczęśliwego doświadczenia przez nieprzerwany nigdy szereg dobrodziejstw, czy to publicznych, czy prywatnych, których wspomnienie instytucye i pomniki zachowają na zawsze. I za naszych czasów, w téj epoce, która cierpi tyle złego, doznajemy téj radości, iż spoglądamy także na piękne żniwo owoców zbawienia z tego nabożeństwa.

Jednakże, spoglądając w koło siebie, widzicie sami z siebie, Bracia czcigodni, że przyczycy naszych nieszczęść jeszcze istnieją, niektóre nawet stały się groźniejszemi. Dla tego to i w tym roku jeszcze z całą siłą Naszych napomnień należy wzywać trzody, Waszéj powierzone pieczy, do gorącéj modlitwy do Królowéj Niebios.

Im bardziéj w Naszych rozmyślaniach nad jego naturą wewnętrzną doskonałość Różańca i jego dobrodziejstwa odkrywają się i objawiają Naszym oczom, tem bardziéj też wraz z pragnieniem Naszem, by Różaniec zakwitł wszędzie, wzmacnia się Nasza nadzieja, iż Nasze upomnienia wydadzą ten pomyślny owoc: że nabożeństwo to, zrozumiane lepiéj i praktykowane więcéj rozwinie się zbawiennie.

Nie przypominając tutaj tego, cośmy uczyli w latach poprzednich i pod różnemi postaciami o przedmiocie, który Nam jest drogim, chcemy rozważyć i dać poznać Opatrzność Bożą w naturze tego nabożeństwa, które, podnosząc ufność w duszach modlących się, tem samem skłania macierzyńskie serce Najświętszéj Panny do odpowiedzenia na modlitwy, których wysłuchuje, przez dobroć i pomoc, godną Matki.

Ufność ucieczki, jakiéj szukamy u Maryi, opiera się na wielkości Jéj urzędu jako Pośredniczki łaski, który pełni ciągle ku naszéj korzyści przed tronem Boga, Ona, istota najmilsza Bogu przez Swą godność i Swe zasługi i tem samem znacznie wyższa w potędze od Aniołów i wszystkich Świętych. To Jéj posłannictwo miłosierdzia nigdzie może lepiéj nie jest wyrażone, jak w Różańcu; różne fazy wzniosłego zadania Przenajświętszéj Dziewicy rozwijają się tam z siłą prawdy niemal dramatyczną i to ku nieogarnionéj korzyści naszéj pobożności, czy to, że dusza rozważa to następstwo świętych tajemnic, czy też, że wzruszenie porusza na ustach zawsze te samą modlitwę.

Najprzód przedstawiają się tajemnice ***radosne.*** Syn Boży zniża się ku ludziom, Sam staje się człowiekiem, za przyzwoleniem Maryi poczynając się z Ducha świętego: *concipiente de Spiritu Sancto.* Wówczas Jan zostaje uświęcony, *sanctificatur*, w łonie matczyńskiem niesłychanym przywilejem i obdarzony wybranemi łaskami, by równać ścieżki Panu: *Ad vias Domini parandas*, te cudowne dobrodziejstwa zawdzięcza się pozdrowieniu Maryi, odwiedzającéj Swą krewną za sprawą Ducha św. Wreszcie przybywa na świat Chrystus Pan, oczekiwanie narodów: *expectatio gentium*; do biednego żłóbka przybiegają pastuszkowie i mędrcy Wschodu, pierwsi przesłańcy wiary, w świętym pospiechu. Znajdują Dzieciątko z Maryą, Jego Matką: *Infantem inveniunt cum Maria Matre ejus.* I niebawem On, pragnący publicznym obrzędem ofiarować się jako Hostya Bogu, Ojcu Swemu, pozwala zanieść się do świątyni; tam, za sprawę Swéj Matki, zostaje ofiarowany Panu, *sistitur Domino* A Marya, w tajemnicy Jezusa na chwilę zgubionego, ukazuje się strwożona, szuka wszędzie Swego Dziecięcia i z jakąż znajduje je radością!

Mowa tajemnic ***bolesnych*** jest równie podniosła. W ogrodzie Getsemani, gdzie Jezus lęka się, gdzie dusza Jego smutna do śmierci i w tem pretoryum, gdzie jest biczowany, cierniem ukoronowany, skazany na ostatnią mękę, nie widać Maryi, lecz oddawna Ona już zna i cierpi te męki. Kiedy przed Bogiem uchyla czoła jako służebnica, a powstaje, jako Matka Swego Syna, lub kiedy ofiarowała się cała z Jezusem w świątyni, w jednéj i drugiéj z tych okoliczności uroczystych od téj chwili zespoliła się z bolesnem zadosyćuczynieniem za grzechy rodzaju ludzkiego: nie podobna przeto nie widzieć Jéj, dzielącéj wszystkiemi władzami duszy nieskończonéj trwogi Swego Syna i wszystkich Jego boleści! Zresztą w Jéj to obecności, pod Jéj okiem miała się spełnić święta ofiara, któréj przedmiot karmiła najczystszą Swoją istotą. Jestto najbardziéj wzruszający widok z tych tajemnic: *Stabat juxta Crucem Jesu Maria Mater ejus* stojąc, oparta o Krzyż Chrystusa, była tam Marya, Matka Jego, przejęta dla nas nieskończoną miłością, która ją uczyniła naszą Matką, ofiarująca sama z siebie własnego Syna sprawiedliwości Bożéj i umierająca Jego śmiercią w duszy, którą przeszywał miecz boleści.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań, 17 września.

Z bieżącéj chwili.

Wczoraj w południe przyjmował cesarz Franciszek Józef najpierw delegacyą austryacką, a godzinę późniéj delegacyą węgierską. Prezes delegacyi austryackiéj, baron Chlumecky, zaręczał w swojem przemówieniu, że członkowie delegacyi gotowi są do tradycyjnéj, patryotycznéj ofiarności, chociaż z okazanie spuszczają ekonomicznego stanu ludności. Daléj podnosił mówca konieczność rozwinięcia duchowych i materyalnych sił narodu, oraz konieczność dobrych finansów i uregulowanych stosunków monetarnych. Delegacya uczyni zadość wszelkim żądaniom, które bez narażenia na szwank równowagi budżetowéj są niezbędne dla rozwoju i bitności siły zbrojnéj. Ludność wie, że te wielkie ciężary podnosi w interesie pokoju. Następnie przedstawił Chlumecky w gorących słowach czynność cesarza, który jest najsprawiedliwszym sędzią wśród sprzeczności rozmaitych aspiracyi i dążeń. Dla tego też uczucie dynastyczne stało się tak potężnym czynnikiem w publicznem życiu Austryi. Dla tego taki zapał rozbrzmiewa wszędzie, gdzie się cesarz zjawi, o czem mógł się każdy przeświadczyć w ostatnim czasie. Także zagranica podziwia i czci cesarza, znając serdeczny stosunek pomiędzy księciem a narodem austryackim. Przemówienie swoje zakończył Chlumecky modlitwą za cesarza, który broni pokoju zewnętrznego i z niewyczerpaną cierpliwością wskazuje drogę do pokoju wewnętrznego.

Prezes węgierskiéj delegacyi, hr. Tisza podnosił w swem przemówieniu do cesarza, że w trójprzymierzu widzi skuteczną rękojmię pokoju, który ma podwójną ważność wobec nowych prądów, objawiających się w Europie co do organizacyi państwa i społeczeństwa. Pokój pozwala wszystkim państwom poświęcić całą swoją siłę sprawom wewnętrznym, wyrównaniu przeciwieństw społecznych.

Cesarz odpowiedział na mowy te mniéj więcéj jak następuje:

Zapewnienia o waszéj wierności, które właśnie usłyszałem, napełniają mnie szczerem zadowoleniem i składam Panom za nie serdeczne podziękowanie. Czuję się wielce zadowolony, że zaufanie, jakie wyraziłem na ostatniéj delegacyi co do utrzymania i konsolidacyi pokoju, znajduje potwierdzenie w dzisiejszem uspokojonem położeniu europejskiem i że bardzo przyjazne stosunki, jakie utrzymujemy ze wszystkiemi mocarstwami, upoważniają do nadziei, iż także nadal będziemy mogli spokojnie poświęcać się rozwojowi dobrobytu naszych ludów. Pomimo to rząd mój podobnie jak inne mocarstwa, uważa za swój obowiązek nie powstrzymywać dalszego rozwoju sił zbrojnych. W końcu zaznaczył cesarz, że Bośnia i Hercegowina także w r. 1895 pokryją wydatki z własnych dochodów i polecił delegacyom gruntowe zbadanie przedłożonych im projektów, licząc na to, że poprą one rząd w jego usiłowaniach.

Odpowiedź cesarza znalazła ogólny, pełen zapału poklask.

W Mançon odbyła w sobotę zapowiedziana konferencya celem obradowania nad kwestyami ekonomicznemi, przy udziale kilku wybitnych osobistości ze Szwajcaryi, pomiędzy innymi byłego prezydenta związkowego, Droza. Wszyscy mówcy oświadczali się na korzyść traktatu celnego ze Szwajcaryą; szczególniejsze zainteresowanie budziły przemówienia Juliana Roche i Droza. Ostatni oświadczył, że neutralne stanowisko zniewala Szwajcaryą zwracać się do swych sąsiadów. Ponieważ Niemcy, Austrya i Włochy zawarły już traktaty handlowe ze Szwajcaryą, należy więc żądać, aby to samo uczyniła także wielka braterska rzeczypospolita francuzka. Na bankiecie, w którym wzięło udział 500 osób, burmistrz Adjoint oświadczył się w toaście za podjęciem stósunków handlowych pomiędzy Francyą a Szwajcaryą; deputowany Dubief toastował na cześć połączenia się obydwóch narodów, Szwajcar Favon dziękował za serdeczne przyjęcie w Maçon. Yves Guyot wyraził swoje zdumienie, że chociaż z jednéj strony dąży się do zbliżenia narodów, to z drugiéj stawia się zapory produkcyi krajów — zapory, które kolej żelazna i telegraf codzień zrywa. Przemówienie to powitali zebrani entuzyastycznemi oklaskami.

Na kongresie robotniczym, odbytym w Nantes, oświadczyli się wybitni przywódzcy robotników, mianowicie socyalista Guesde, przeciwko ogólnemu bezrobociu, które robotnikom nie przynosi żadnéj korzyści. Zalecano natomiast bezrobocia lokalne, częściowe.

W obec pogłosek o przyszłym udziale włoskich katolików w politycznych wyborach, pisze „Osservatore Romano“, że bezużytecznem jest powtarzanie, iż sprawę tę rozstrzyga Stolica św., która kierować się będzie powodami wyższéj natury, a nie okolicznościową mową (Crispiego)), albo normalnemi kościelnemi zarządzeniami, które również spowodowały wyższe pobudki.

Według doniesienia „Timesa“ z Shanghai, uderzyli Japończycy dnia 12 września w nocy na Chińczyków pod Pingyang, zostali jednak odparci po nadzwyczaj krwawej potyczce. — Japończycy, wedle dalszych wiadomości, uderzyli na oddział chiński pod Seng czen i rozbili go zupełnie. Także pod Hwangtsin odbyła się potyczka, która zakończyła się ucieczką Chińczyków. Naczelny wódz japońskiéj armii zamierza stoczyć walną bitwę, zanim zima nastąpi. — „Times“ donosi z Hongkong, że rząd chiński przestał werbować Europejczyków dla swéj armii.

Przy odsłonięciu pomnika republiki we Villeneuve sur Lot, przemówił minister oświaty, Leyques, w odpowiedzi na mowę miejscowego proboszcza który zauważył, że duchowieństwo pójdzie za radą Ojca świętego. Minister podnosił mianowicie, że mądrość Ojca św. wszędzie głosi pokój i jedność. Także rzeczpospolita jest rządem tolerancyi i pojednania. Szanuje ona religią i życzy sobie, aby Kościół i rząd żyły w jak najlepszéj zgodzie.

---

* ***Do lwowskiego*** „Przeglądu“ piszą z Wiednia pod dniem 14 września:

Antisemicki „Deutsches Volksblatt,“ rywalizujący z „Deutsche Zeitung“ i z prasą młodoczeską w napaściach na Polaków w ogóle, a na Wystawę w szczególności, zdołał wykryć nową zbrodnię. Doniesienie „Dz. Pozn.“, według którego Cesarz Franciszek Józef odezwał się do p. Kościelskiego: „Powiedz pan cesarzowi Wilhelmowi, jak mnie tutaj przyjmują“, „Deutsches Volksblatt“ zaopatruje dziś w następujący komentarz: „Nigdy nie skłamano bezczelniej, aby siać niezgodę pomiędzy Austryą a Niemcami.“ Organ antisemicki widocznie nie ma najmniejszego pojęcia o naszej polityce. Wytrawnemu Polakowi nie przyjdzie ani na myśl siać niezgodę pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Niezgoda i rywalizacya Austryi i Prus o przewagę w Niemczech sprowadziła przewagę Rosyi i tem samem podział Poski. Już Piotr W. starał się o głos na sejmie niemieckim, aby mógł zaostrzać domowe walki w Niemczech i z nich korzystać. Carowie z rywalizacyi Austryi i Prus korzystali tak samo, jak Filip Macedoński pod znanem hasłem: *„divide et impera“* korzystał ze sporów państewek greckich. I dziś prawdopodobnie bardzo chętnie podjętoby się w Petersburgu tej samej roli, choćby popierając Austryę przeciwko Prusom, byle wskrzesić dawne zamieszki w Niemczech. Trudno jednak przypuścić, aby się znalazł dość naiwny niemiecki mąż stanu w Austryi, któryby, ulegając pokusie przywrócenia przewagi domu habsburgsko-lotaryńskiego w Niemczech, chciał *travailler pour le Tzar.* W każdym razie Polacy trzeźwo patrzą na te stósunki. Rywalizacya Austryi i Prus oznacza przewagę Rosyi; zgoda Austryi i Prus zapewnia należyty wpływ narodowi polskiemu i wytwarza solidarność przeciwko Rosyi. To też, pominąwszy osobistą życzliwość Cesarza Franciszka Józefa i roztropność naszych parlamentarnych przywódzców, całkiem logicznie od r. 1866 wpływ nasz wzrastał w miarę, jak się ścieśniały związki polityczne pomiędzy Austryą a Prusami i zacierała się dawna ich rywalizacya o koronę cesarską w Niemczech.

O tem więc nie może być mowy, abyśmy chcieli „siać niezgodę pomiędzy Berlinem a Wiedniem.“ Natomiast z różnych powodów doniesienie o owych słowach Cesarza Franciszka Józefa należy uważać za plotkę. P. Kościelski, który nie po raz pierwszy rozmawiał we Lwowie z cesarzami, wie doskonale, że nie wypada rozgłaszać poufnych słów, wypowiedzianych na balu. To też zapewne nie on zakomunikował owe wrzekome słowa Cesarza Franciszka Józefa. A potem Cesarz austryacki jest zbyt oględnem i wspaniałomyślnym Monarchą, aby był się jakoby przechwalał przyjęciem serdecznem we Lwowie i aby za pośrednictwem p. Kościelskiego, cieszącego się wielkimi łaskami u dworu berlińskiego, chciał Wilhelmowi II niejako powiedzieć: „Oto ty kochany kuzynie i sprzymierzeńcu nie doczekałbyś się podobnego przyjęcia w Poznaniu!“ To nie zgadza się z charakterem Cesarza Franciszka Józefa, a nadto byłby p. Kościelskiego stawiał w przykrem położeniu, polecając mu wyrządzić cesarzowi Wilhelmowi — niegrzeczność. Z tych i kilku innych powodów owo doniesienie uważam za prostą plotkę, a nawet trzebaby pragnąć, aby pan Kościelski wystąpił z publicznem sprostowaniem.

O wycieczce hołdowniczéj do Warcina

tak pisze berlińska „Germania“: „Wycieczka hołdowników poznańskich do Warcina, która ma się odbyć w tę niedzielę, ma znacznie więcéj, niż wszystkie poprzednie pielgrzymki wielbicieli Bismarcka do Friedrichsruh, Kissingen itd., *specyficznéj przymieszki politycznéj*, która polega na tem, że hołdownicza wyprawa Niemców z W. Ks. Poznańskiego jest w gruncie rzeczy *demonstracyą* przeciwko *„polityce nowego kursu w obec Polaków“* i *ma* nią być. Temu ostatniemu twierdzeniu co prawda zaprzeczają; są przecież ludzie — a tych należy szukać tutaj i wszędzie w „narodowo usposobionych“ sferach — którzyby nie chcieli narazić się żadnéj stronie. Na cóż atoli tutaj zaprzeczanie? W każdym razie tyle pewna, że tę podróż hołdowniczą do Warcina książe Bismarck i jego otoczenie pojmuje nie inaczéj, jak tylko jako taką demonstracyą na korzyść przedstawiciela przeciwnéj konstytucyi „antypolskiéj polityki“ i jako demonstracyą przeciw „polityce nowego kursu w obec Polaków“ i przeciwko właściwemu kierownikowi téj polityki, *przeciwko cesarzowi samemu.* Na potwierdzenie tego zapatrywania ogłosił zaufany domu bismarckowskiego, Maksymilian Harden alias Wittkowsky w „Zukunft“ przed kilku dniami powtórzony przez nas także list księcia Bismarcka o Polakach do hrabiego Fryderyka Eulenburga I i tę publikacyą zaopatrzył w przedmowę, — która uzasadnia poznańską podróż hołdowniczą i zwraca uwagę na różnicę między „starym“ a „nowym kursem“ odnośnie do polityki w obec Polaków. Komicznem jest niezawodnie to, że człowiek, który Bismarcka zaciętą nienawiść do Polaków dzieli albo przynajmniéj szerzy, swojem właściwem nazwiskiem „Wittkowsky“ tak bardzo przypomina Polaków, jakkolwiek kolebka jego przodków prawdopodobnie stała daléj jeszcze na Wschód od Niemiec. Ale pan Harden-Wittkowsky może bądź co bądź *teraz* uchodzić za prawowitego tłómacza zapatrywań w domu Bismarcków i wyraził je téż dość wcześnie tak *wyraźnie*, że uczestnicy poznańskiéj wyprawy hołdowniczéj nie mogli pozostawać we wątpliwości co do tego, jakie znaczenie *polityczne* przypisują ich podróży do Warcina na dziedzińcu zamkowym byłego kanclerza i wroga Polaków. Zkąd zatém to *udawanie* „narodowo usposobionych“ Niemców w Księstwie Poznańskiem, którzy z pewnością *zasłyszeli* przynajmniéj coś o *niemieckiéj uczciwości*? Do tych *obłudników* należy, wspominając mimochodem, także *organ Związku rólników*, „D. Tageszig“, którego kierownictwo co do istotnego znaczenia poznańskiéj wyprawy hołdowniczéj do Friedrichsruh nie mogło być chyba wątpliwém. Ze ze strony rządu zrozumiano téż po tym względem natychmiast rzeczywisty stan rzeczy, świadczą doniesienia, wedle których kapela wojskowa nie otrzymała pozwolenia na towarzyszenie wyprawie i wedle których także naczelny prezes poznański Willamowitz-Möllendorf odradzić miał urzędnikom wzięcie udziału w podróży hołdowniczéj. Czy można się dziwić temu, znając położenie rzeczy? — Czyż tymczasem nie podał także grudziądzki „Geselliger“ do wiadomości orzeczenia księcia Bismarcka, wedle którego *z szczególną skwapliwością i gorżką* powagą w słowie i postawie poruszył *kwestyą polską* i dał wyraz *wielkiemu zdziwieniu* z tego powodu, że smutne doświadczenia, jakie poczynił rząd pruski z Polakami w biegu lat dziesiątek, tak mało przyniosły korzyści dla *obecnéj polityki w obec Polaków.* Należy żałować, że „żywych“, „gorzkich“, „trafnych“ orzeczeń ks. Bismarcka nie powtórzono w grudziądzkim „Geselligerze“ *dosłownie*, ale sama *wzmianka* dosyć już jest wymowną. Na cóż więc ta *obłuda* także w piśmie, które na czele stawia walkę za „niemiecką właściwość“.

W końcu jedno jeszcze pytanie, na które nam z zacnéj strony w Ks. Poznańskiem zwrócono uwagę: Z powodu *niebezpieczeństwa cholery* zakazano wszelkich tłumnych zebrań ludzi, jarmarków, odpustów i t. d., ale jeśli około 4000 ludzi ze wszystkich stron Księstwa Poznańskiego zgromadza się i wspólnie jedzie do Warcina, natenczas nie ma *żadnego* niebezpieczeństwa cholery?! W samym końcu wreszcie do pana Kennemanna, mówcy deputacyi u księcia Bismarcka, pytanie, czy przez używanie *polskich robotników* w swych włościach nie stał się właśnie *tym* mężem, za którego teraz co do swego *majątku* może uchodzić?“

Portret Marcina Lutra w szkole symultannej.

Nieprzyjazne katolicyzmowi niemieckie dzienniki rozwodzą się zjadliwie nad postępowaniem młodego nauczyciela katolika w ludowéj szkole w Hoppenbruch, przy Malborku. Cała sprawa tak się miała: Nauczyciel H. wniósł, lubo bez skutku zażalenie do inspektora szkólnego, że w symultannej szkole znajduje się portret Lutra z pewną jego maxymą wydrukowaną u spodu — dodając przy tem, że z powołania swego czuje się obowiązanym, znaczenie tego portretu z punktu katolickiego dzieciom objaśniać. Doniósł także ispektorowi w swéj skardze, że katolickie dzieci używać muszą ewangielickich elementarzy. „Gdy uczę dzieci, pisał daléj, ten portret Lutra ciągle mi przypomina, że ja katolicki nauczyciel, dzieci protestanckie uczyć muszę, co mi odbiera miłość do tych dzieci. Wyższa władza w Gdańsku zarządziła śledztwo w téj sprawie, szczególnie aby się dowiedzieć, co też ten nauczyciel dzieciom o Lutrze Marcinie wykładał. Na mocy więc odbytego śledztwa, władza usunęła nauczyciela od szkoły i zrzuciła go z urzędu. Jeżeli powiatowy inspektor szkół tym sposobem wziął się, na głos Cesarza, do walki *za wiarę, obyczaj i porządek*, to się bardzo źle wybrał — a wyższa władza w Gdańsku, wydając na nauczyciela katolickiego podobny wyrok, chyba sobie żartuje. Może ten biedny i niedoświadczony nauczyciel, bo co dopiero seminaryum opuścił, nie był dosyć oględnym i poprawnym w swojem zażaleniu, ale każdy bez uprzedzenia przyzna, że por-

tret Marcina Lutra do inwentarza symultannéj szkoły nie należy. Jeżeli, jakeśmy to nieraz słyszeli, gorliwość pewnych inspektorów, a w rzeczywistości karyerowiczów i „streberów“ — wyrzucała krzyże z wizerunkiem Chrystusa pana z izb szkolnych symultannych, aby nie zrazić uczuć dzieci jakiéjś innéj wiary, toć przecie ci panowie powinni wiedzieć, że dzieci katolickie także mają uczucie i to bardzo delikatne — a portret Marcina Lutra jest dla nich w szkole zgorszeniem.

Cesarz we Lwowie.

Lwów, 11 września.

Opuściwszy pawilon rolnictwa, przeszedł monarcha koło wieży wodnéj, przez most, rzucony ponad znajdującym się tu parowem i zwrócił się do pawilonu W. Lindleye'a, zawierającego modele i rysunki, odnoszące się do zaopatrywania miast w wodę i kanalizacyą. Idąc tu, monarcha zauważył w rozmowie z ks. Adamem Sapiehą, że: cieszy go to bardzo, iż Wystawa jest utrzymana w tak poważnym tonie: nie ma tu nic dla blichtru, nic dla powierzchownych efektów, wszystko jest poważnie obmyślane i przeprowadzone.

W pawilonie Lindleya udzielał cesarzowi objaśnień inżynier p. Szelągowski, a monarcha zstąpił nawet po schodach do wnętrza urządzonego za tym pawilonem wzorowego kanału, przeszedł go wzdłuż i wyszedł drugą stroną.

Teraz udał się monarcha do pawilonu sanitarnego. Tu przedstawił ks. Sapieha cesarzowi gospodarzy pawilonu: radzcę Wydziału krajowego Hoszarda i aptekarza Piepesa, z którymi monarcha przez chwilę rozmawiał. W dziale bakteryologicznym krajowéj Rady zdrowia zaszczycił cesarz dłuższą rozmową przedstawionego sobie przez p. namiestnika dr. Krokiewicza, oglądając z zajęciem preparata baccylusowe; w dziale farmaceutycznym zwrócił monarcha swą uwagę na grupę płodów surowych, znajdujących zastosowanie w medycynie, zapytując obecnego aptekarza Sklepińskiego o wyjaśnienia; rozmawiał z X. Laetusem Bernatkiem, przeorem klasztoru Braci Miłosierdzia w Krakowie, obejrzał wystawę magistrów farmacyi Haya i Zahradnika; następnie przeszedł wystawę, urządzoną przez Towarzystwo ochrony zwierząt i krótkiemi słowy zaszczycił prezesa Towarzystwa kapitana Pławickiego. Obejrzał także aparaty desinfekcyjne p. Popiela i rozmawiał z nim słów kilka.

Ztąd przeszedł monarcha wśród przyjmującéj go okrzykami: „niech żyje!“ publiczności ku mauzoleum Matejki. W drodze, spotkawszy księżną Adamową Sapieżynę, księżną Romanową Sanguszkową i hrabinę Zamoyską, zatrzymał się cesarz i przez chwilę rozmawiał z temi paniami.

Pożegnawszy je, udał się monarcha wprost do mauzoleum Matejki. Tu, pomimo, że już pora była późna — dochodziła mianowicie godzina czwarta — zabawił cesarz pół godziny, przypatrując się z wielkiem zajęciem utworom pędzla naszego nieśmiertelnego mistrza. Objaśnień udzielali cesarzowi pp. Władysław Łoziński i Jan Bołoz-Antoniewicz, obaj w strojach narodowych. Monarcha kilkakrotnie zaznaczył, że wiele obrazów Matejki zna dobrze już z czasów dawniejszych i z Wiednia; chwalił bardzo obrazy: „Zygmunt August i Barbara“, „Hołd pruski“, „Śmierć Przemysława“ (obraz będący własnością Akademii Umiejętności w Zagrzebiu), obraz „Rejtana“ (z galeryi cesarskiéj), Joannę d'Arc i w. i. — unosił się nad portretem własnym mistrza, oglądał dokładnie nawet szkice i początkowe prace artysty. Cesarz, wyrażając się z niepodzielnem uznaniem dla geniuszu zmarłego mistrza, podnosił wielką siłę kolorytu i potężną charakterystykę postaci u Matejki, mówiąc o nim, że to był umysł bardzo energiczny i twórczy.

Podobało się także cesarzowi urządzenie mauzoleum; monarcha przytem zauważył, że jest to rzeczą podziwienia godną, iż zdołano zebrać taką ilość utworów Matejki, i że tyle osób pospieszyło z rozmaitych okolic kraju i z zagranicy nawet, by dopomódz w urządzeniu wystawy dzieł Matejkowskich.

Opuściwszy pawilon Matejki, zwrócił się monarcha jeszcze do pałacu sztuki, który już poprzednio obejrzał. Cesarz, któremu towarzyszył p. Władysław Łoziński, dokonał tu zakupna następujących dzieł sztuki: Juliana Fałata obraz: „Z moich wspomnień myśliwskich“ (za cenę 1500 złr.), Fr. Krudowskiego obraz: „Madonna“ (za cenę 1000 zł.), Józefa Rygiera rzeźbę: „Kopernik“ (za cenę 4000 zł.)

Po chwili wyszedł monarcha z pałacu sztuki i zbliżył się do oczekujących go powozów dworskich, do których odprowadzili monarchę członkowie komitetu wystawy. Monarcha, zanim wsiadł do powozu, przystąpił do prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy i dziękując mu, powtórzył raz jeszcze wyrzeczone poprzód już słowa: „Glauben Sie Mir, der schönste Theil ihrer Ausstellung ist, dass Sie dieselbe so ernst gehalten haben.“ Do dyrektora zaś wystawy, p. Marchwickiego rzekł cesarz: „Ich danke Ihnen, Sie haben ausserordentliches geleistet, — Sie können darüber stolz sein“.

Po tych słowach cesarz, pożegnawszy jeszcze wszystkich łaskawem skinieniem głowy, wsiadł w towarzystwie p. namiestnika do powozu i żegnany okrzykami: Niech żyje! wznoszonemi przez tłumnie zgromadzoną publiczność, odjechał wśród dźwięków hymnu ludowego z placu wystawy.

Było już blizko pół do 5.

Wzdłuż całej drogi, wiodącéj z placu wystawy do rezydencyi monarszéj, witały cesarza rzesze publiczności głośnemi okrzykami.

(Odjazd cesarza.)

Już po godzinie 7 zaczęły się ustawiać po ulicach tłumy publiczności, które chciały raz jesz ze ujrzeć monarchę, przed jego odjazdem z naszego grodu; wzdłuż całéj drogi od namiestnictwa aż do dworca kolei stały nieprzebrane rzesze ludzi; szpaler tworzyły korporacye duchowne, rzemieślnicze, szkoły, Towarzystwa, zakłady i t. d. Zaledwie począł zapadać zmrok zajaśniały ulice, któremi miał monarcha przejeżdżać na dworzec, morzem światła.

Przed rezydencyą monarszą zaczęły się ustawiać szeregiem przedstawiciele władz kościelnych, rządowych i korpusu oficerskiego, aby pożegnać odjeżdżającego cesarza. O godz. 8 minut 10 cesarz w towarzystwie p. namiestnika wyjechał z pałacu na dworzec. Pożegnał się ze zgromadzonymi przed pałacem dygnitarzami; poczem powóz wśród entuzyastycznych pożegnalnych okrzyków publiczności, potoczył się ku dworcowi. Przez całą drogę odzywały się bez przerwy pełne serdecznego zapału okrzyki. Monarcha kłaniał się bezustannie na prawo i lewo, widocznie wzruszony temi objawami przywiązania i miłości. Ustawione w kilku punktach wzdłuż drogi muzyki: weteranów, sierot izraelickich i „Harmonia“, żegnały monarchę hymnem ludowym.

(Na dworcu)

Przybycia cesarza na dworcu oczekiwali dostojnicy wojskowi i szlachta. Zebrali się tam: ks. Alfred Windisch-Graetz, prezes rady ministrów, hr. Falkenhayn, minister rolnictwa, p. minister Jaworski, Filip Zaleski, ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, w wielkiéj wstędze orderu Leopolda, ks. Adam Sapieha, hr. Agenor Gołuchowski, pełnomocny minister przy dworze rumuńskim; następnie poczet dostojników Kościoła, Xięża Arcybiskupi Morawski, Sembratowicz i Issakowicz, Xiądz Biskup Puzyna, Xiądz Biskup przemyski Solecki — wszyscy w fioletach — daléj licznie zgromadzona reprezentacya szlachty, członkowie wydziału krajowego, prezydyum wystawy krajowéj: Stanisław hr. Badeni i August Gorayski, dyrektor Zdzisław Marchwicki, reprezentacya Rady miejskiéj z prezydentem p. Mochnackim, a wreszcie reprezentacya Izby handlowéj, tudzież rozlicznych instytucyi i korporacyi miejskich.

Zgromadzenie to utworzyło szpaler od portalu, prowadzącego na peron aż do stopni wagonu, a widok uniformów galowych i bogatych strojów narodowych był istotnie imponująco świetny.

Tuż u stopni salonowego wagonu dworskiego, do którego miał wejść cesarz, oczekiwały go osoby z jego orszaku w uniformach galowych.

Po lewéj stronie od szpaleru reprezentantów szlachty zajęła miejsce kompania honorowa 19 bat. obrony krajowéj z kapelą, obok któréj ustawiła się generalicya z głównodowodzącym ks. Ludwikiem Windischgrätzem na czele.

Na kwadrans przed zapowiedzianym odjazdem monarchy przybył na peron arcyksiążę Leopold Salvator, powitany honorami wojskowemi, a na kilka minut przed ruszeniem pociągu dworskiego gromkie okrzyki dochodzące z placu przed dworcem zwiastowały przybycie monarchy.

Gdy monarcha, w pełnym uniformie jeneralskim wszedł w towarzystwie pana namiestnika na peron, orkiestra pułkowa zaintonowała hymn ludowy a cesarz odbył natychmiast przegląd kompanii honorowéj.

Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowéj, zwrócił się Najjaśniejszy Pan do najbliżéj stojącego radzcy dworu, dyrektora policyi, pana Krzaczkowskiego i wyraził mu uznanie za piękny porządek jaki panował we Lwowie, podczas pobytu Monarchy. Następnie zwrócił się Najjaśniejszy Pan do prezydenta miasta pana Mochnackiego i wypowiedział mu podziękowanie za pięknie urządzone przyjęcie.

Następnie ze zgromadzenia szlachty i wydziału krajowego postąpił ku Najjaśniejszemu Panu książę marszałek Eustachy Sanguszko, który w te do Monarchy przemówił słowa:

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy nasz Cesarzu i Królu!

Z ciężkiem sercem widzą mieszkańcy tego kraju zbliżający się kres tych pięknych dni, w których na każdym kroku mieli sposobność wyrazić swemu monarsze uczucia, przepełniające ich serca.

Żegnając cię, Najjaśniejszy Panie, pragniemy zapewnić cię, że te drogie nam wspomnienia nie wygasną nigdy w naszéj pamięci, a uczucia pozostaną niezmienne na zawsze. Pocieszamy się nadzieją, iż te dni może w niebardzo dalekiéj przyszłości się powtórzą.

W téj chwili wznosimy modły do Boga, aby raczył strzedz, błogosławić i zachować nam w długie lata naszego ukochanego Monarchę. Cesarz Franciszek Józef I niech żyje.

Obecni wznieśli ten okrzyk trzykrotnie ze zapałem.

Na przemówienie to odpowiedział Cesarz:

„Ich danke Ihnen meine Herren nochmals für die vielen Beweise von Liebe und Treue, die Sie mir hier entgegengebracht haben. Es ist mir dies ein erneuerter Beweis, dass wir uns gegenseitig verstehen, und immer aufeinander bauen können. Ich sage Ihnen nicht auf Lebewohl, denn Ich hoffe, dass Ich bald wieder Gelegenheit haben werde, dieses mein geliebtes Land wieder zu besuchen.“

(Dziękuję panom raz jeszcze za tak wiele dowodów miłości i wierności, które złożyliści mi w dniach ostatnich. Jest Mi to ponownym dowodem, że się wzajemnie rozumiemy i że zawsze wzajemnie na siebie możemy liczyć. Nie powiadam panom: żegnajcie, gdyż spodziewam się, że niebawem będę miał sposobność odwiedzić znowu ten mój ukochany kraj.)

Głośne, serdeczne okrzyki były odpowiedzią na tę mowę.

Cesarz pożegnał się z arcyksięciem Salwatorem, podał rękę ks. marszałkowi Sanguszce, który podziękował Monarsze za wysokie odznaczenie, otrzymał bowiem wielką wstęgę orderu św. Leopolda i z orderem tym pojawił się na kolei.

Monarcha podał jeszcze rękę Agenorowi hr. Gołuchowskiemu, p. Zaleskiemu, namiestnikowi hr. Badeniemu, do którego ostatniego powiedział, że jeszcze raz dziękuje mu bardzo za wszystko.

Gdy Cesarz wsiadł do wagonu, orkiestra zagrała hymn ludowy i pociąg wśród entuzyastycznych okrzyków zaczął ruszać. Odkryto głowy, a Cesarz stojąc w oknie wagonu, dziękował ukłonem za przeciągłe objawy miłości i przywiązania.

(Pismo odręczne Cesarza.)

Wczoraj o godzinie w pół do 6 po południu do mieszkania ks. Sapiehy przybył p. Namiestnik jako wysłannik Cesarza i wręczył księciu wystawy następujące pismo odręczne Najj. Pana:

Kochany książę Sapieho!

W ciągu kilkakrotnego zwiedzenia wystawy krajowéj, która przyszła do skutku pod Pańskim przezornym i świadomym celu kierunkiem, przesunął się przed Mojemi oczyma ku prawdziwéj mojéj radości, zdumiewający obraz cywilizacyjnego postępu we wszelkich dziedzinach twórczości, potężnego rozwoju szkolnictwa i świetnego rozkwitu sztuk pięknych.

Dzieło wytworzone zgodnem współdziałaniem obu szczepów tego kraju, uprawnia do nadziei, że dobrobyt ekonomiczny ludności coraz szczęśliwiéj będzie się rozwijał.

Obyś pan i ci wszyscy, którzy temu poświęcili swoje siły, znaleźli w jego powodzeniu nagrodę trudów i pracy, za które niniejszem wypowiadam Moje podziękowanie i Moje pełne uznanie.

We Lwowie 11 września 1894

Franciszek Józef w. r.

* * *

Do p. Namiestnika wystosował Monarcha następujące pismo odręczne: Kochany hrabio Badeni!

Ze szczególnem zadowolnieniem odwiedziłem ponownie kochane Moje królestwo Galicyi i jego stolicę.

Z Mego kilkakrotnego pobytu w tym kraju nabyłem miłego przekonania, że znajduję się tu zawsze i wszędzie pośród ludności, przywiązanéj wiernie do Mnie i do Mego Domu.

Także i tym razem otrzymałem tak liczne i wzruszające objawy ciągłości tych patryotycznych uczuć, że nie mogę odjechać, nie wyraziwszy całéj ludności najszczerszego Mego podziękowania za zgotowane mi serdeczne przyjęcie.

Polecam Panu podać to do powszechnéj wiadomości.

We Lwowie dnia 11 września 1894.

Franciszek Józef w. r.

* * *

(Dary monarsze.)

Najj. Pan z powodu swego pobytu we Lwowie udzielił następujących darów ze swéj prywatnéj szkatuły: 1) dla Zakładu zaopatrzenia starców 400 złr.; 2) dla schroniska brata Alberta 400 złr.; 3) dla Towarzystwa św. Salomei, wspierającego ubogie wdowy i sieroty 300 złr.; 4) dla Towarzystwa weteranów 300 złr.; 5) dla chrześciańskich ochronek małych dzieci 300 złr.; 6) dla izraelickiéj ochronki małych dzieci 200 złr.; 7) dla Towarzystwa „Kuchni ludowéj“ i „Domu pracy“ 500 złr.; 8) dla ubogich miasta Lwowa, oraz celem rozdzielenia pomiędzy proszących o wsparcie, zasługujących na nie, a mieszkających we Lwowie 4000 złr. — razem 6,400 złr. Kwotę tę złożyła kancelarya gabinetowa Najj. Pana w prezydyum namiestnictwa, dokąd oddano zarazem 900 podań, wniesionych do Najj. Pana, w czasie pobytu Jego we Lwowie — z prośbą o wsparcie, celem uwzględnienia ich, o ile na nie będą zasługiwały.

(Odznaczyć.)

Cesarz dał także wyraz swego zadowolenia funkcyonaryuszom lwowskiéj stacyi kolei państwowych. Albowiem naczelnik téj stakyi, starszy inżynier p. Kempner otrzymał od Cesarza pierścień z brylantem, a naczelnik magazynów p. Truszkowski szpilkę brylantową.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Lwów, 15 września.

Wczoraj po południu zwiedzali uczestnicy Zjazdu Wystawę, a mianowicie pawilon rolniczy, gdzie udzielał wyjaśnień profesor dr. Tadeusz Pilat; następnie pawilon Stowarzyszeń zarobkowych (wyjaśnień udzielał p. Ulmer), wreszcie dział naftowy, po którym oprowadzał dr. Mikołaj Fedorowicz. O godzinie 6 wieczorem udali się uczestnicy Zjazdu do Uniwersytetu, gdzie w Auli odbyło się drugie posiedzenie.

Na posiedzeniu tem wygłosili zajmujące odczyty: Pan Maryan Małaczyński: „O gospodarstwie lasowem, przemyśle lasowym i handlu drzewem.“ Prof. dr. Wład. Szajnocha: „O produkcyi górniczéj, a w szczególności naftowéj.“

Następnie adwokat dr. Parczewski z Kalisza postawił wniosek, aby dotychczasowe Zjazdy prawników i ekonomistów polskich przemienione zostały w stałą organizacyę w formie towarzystwa, w celu popierania praw ekonomicznych. Organizacya taka miałaby być dokonaną na wzór niemieckiego *Verein für Socialpolitik*.

Trzecie posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się dziś o godz. pół do 10 w sali egzaminacyjnéj Uniwersytetu lwowskiego. Dr. Henryk Kolischer odczytał rzecz „O trudnościach rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi.“ Galicya — powiada prelegent — jest uważaną ogólnie za kraj rolniczy i tem tłómaczą, iż rozwój przemysłu, tak domowego, jak fabrycznego, w ostatnich 25 latach, jest znacznie mniejszym, aniżeli na innych polach. Ale miano to jest, zdaniem prelegenta, niesłuszne. Statystyka wykazuje, że import obcych wyrobów przemysłowych jest większy, aniżeli eksport produktów gospodarstwa rolnego. Obowiązkiem kraju jest przedewszystkiem poparcie wielkiego przemysłu. Przemysł fabryczny jest u nas jeszcze bardzo mało rozwinięty, pozostaje znacznie w tyle za innemi krajami. Konkurenci nasi mogą dać wyroby tańsze, a tem utrudniają rozwój naszego drzemysłu.

W ostatnich dwudziestu latach renta gruntowa należała w Galicyi do najlepszych, dobra największy przynosiły procent, nic przeto dziwnego, że większość kapitalistów wolała umieszczać kapitały w dobrach, aniżeli w téj lub w owéj gałęzi przemysłu. Osią przemysłu nowożytnego jest coraz większe specyalizowanie wyrobów, a ponieważ ludność nasza jest biedną i dla takich wyspecyalizowanych wyrobów nie może dostarczyć dostatecznéj liczby konsumentów, przeto przemysł nasz musi szukać rynków zagranicznych, co dla niego jest również rzeczą trudną i niebezpieczną. Dalszem utrudnieniem rozwoju naszego przemysłu jest wymagany przez naszych kupców długotrwały kredyt. „Respiro“, które n. p. w Anglii trwa około 30 dni — u nas przeciąga się na 8 do 9 miesięcy. Nie mamy daléj naturalnych warunków do rozwoju przemysłu krajowego — jakimi są: węgiel, siły wodne, komunikacya wodna. Wreszcie do zewnętrznych warunków, utrudniających rozwój naszego przemysłu, należy bardzo często niekorzystna polityka taryfowa kolei. Jest jeszcze jedna bardzo ważna przeszkoda wewnętrzna. My nie mieliśmy i do dziś jeszcze nie mamy ekonomicznie wyrobionego stanu średniego.

Najtrudniejsze początki jednak około zainicyowania przemysłu już przebyliśmy i dla przemysłu otwiera się lepsza przyszłość. Przemysł nasz wzmocni się, rozszerzy i znajdzie także nowe drogi zbytu. Nie należy się tylko zrażać, ale iść naprzód.

Wykład przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami. Przewodniczący wyraził prelegentowi podziękowanie.

Następnie mówił poseł Teofil Merunowicz „O przemyśle domowym, jego ekonomicznéj doniosłości i przyszłym rozwoju“. Prelegent przedstawił stan pierwotny przemysłu domowego, następnie działalność hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, marszałka Zyblikiewicza i później Wydziału krajowego około

17

DZIWAK.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 211.)

VIII.

22 maja.

Wczoraj stałam przy oknie, kiedy ujrzałam jenerała, jak wchodził do domu okropnie wzburzony.

— Mam teraz pewność — zawołał donośnym swym głosem, że ten dudek Servin zabiera się do Brennisona w jak najniezręczniejszy sposób. Jeżeli nie zostanę wybrany, to będzie jego wina i wyrzucę go za drzwi!

Gdy pokonałam pierwsze wzruszenie, wychyliłam się z okna, aby zawołać do mego ojczyma:

— Jakto! ależ hrabia zaprosił Brennisona na obiad! Sądziłam, że jest już naszym?

— Nie poddaje on się tak łatwo, a ten głupiec Servin traci czas na mącenie wody.

Napróżno szukam w mych wspomnieniach historycznych i romantycznych kobiety, któréj położenie byłoby równie opłakanem, jak moje!

Oto młodzieniec, który się kocha we mnie przez dzień jeden, a nazajutrz przepada za moją siostrą, którego ja kocham, a z którego szydzą w domu, do którego — przysięgam — wejdzie pewnego pięknego poranku jako zięć...

Popadłam w zadumę.

— Jedno z dwojga, powiedziałam sobie: albo ojczym mój przepadnie i ziarna piasku zamienią się w góry... które przejdę bez trudności, to prawda, ale w każdym razie będzie to zadanie nie zbyt przyjemne, albo zostanie wybrany i góry zamienią się w ziarna piasku.

Nie można było się wahać i natchniona wielkiemi wspomnieniami, wyszłam po śniadaniu, czując w sobie prawdziwie męzką energią.

Poszłam najprzód do wujaszka Talrec, którego znalazłam przed domem w obramowaniu z dzikiego wina i kwiatów, któremu powierzyliśmy nasze tajemnice.

— Miałeś pan słuszność — rzekłam — owoc nie dojrzał, ale sądzę, że dojrzeje i to niezadługo.

— I mnie się tak zdaje, moja Janiu.

— Nie byłabym nigdy myślała, że będę kiedyś popierała tego Palène w obec Pauli! Czy pan jesteś pewnym, że mogę brać udział w spisku bez obawy przed wyrzutami sumienia?

— Najzupełniéj pewny! Zresztą wierz mi, iż wypadki pójdą swoim biegiem bez twéj pomocy.

— Ale rozumie się, że jesteśmy spiskowcami, sprzymierzeńcami... Powiesz pan, wiesz o kim, wiele dobrego mojemu ojczymowi, który mówi o wyrzuceniu go za drzwi, jeżeli nie zostanie wybrany! rzekłam tonem rozpaczliwym.

— Przyrzekam ci.... tem chętniéj, że często o nim myślę.

Patrzał za mną długo, gdym schodziła z stopni peronu, a odwróciwszy się, by raz jeszcze go pożegnać, nie mogłam wstrzymać się od zrobienia uwagi, że Paula ma słuszność, iż pogodna starość ma prawdziwą poezyą.

Wtem myśl jakaś strzeliła mi do głowy:

— Wytłomacz mi wujaszek — zawołałam — dla czego tak lubisz młodość!

— Wytłomacz mi — odpowiedział — dla czego tak lubisz wiosnę!

Nie miałam czasu filozofować a potem nic się na tem nie znam.

— I sądzisz, pan — rzekłam — powracając do pierwszego przedmiotu, że niedalekim jest dzień, w którym Paula... i może?...

— Mam nadzieję!... ale wiosna, o któréj mówiliśmy, miewa nagłe zmiany — odpowiedział z uśmiechem.

— A potem aż do nowego rozkazu tkwią oni po uszy w miłości téj nieszczęśliwéj ojczyzny! — odpowiedziałam, śmiejąc się.

Uciekłam, myśląc o tem, że starcy, którzy lubią wiosnę, mają wiele uroku.

Celem mojéj wycieczki był Brennisson, który stawia budynki w małem oddaleniu od naszego parku.

Kiedy przyszłam, dozorował swych robotników, udzielając im rad tonem wielkiéj łaskawości. Ujrzałam małego człowieczka, który na mój widok strzepnął szybko pył z ubrania i umieścił na długim swym nosie lornetkę, przez którą badał jakieś szczegóły z miną znawcy.

Był on swoim własnem budowniczym, tak że do jego domu wchodzi się przez piwnicę. Posunęłam się od niechcenia naprzód i wpadłam w podziw.

— Co za śliczny budynek! rzekłam sama do siebie półgłosem. To doprawdy bardzo ładne!

Udając potem, że spostrzegam właściciela, zrobiłam minę zakłopotaną.

— O! przepraszam... czy to z panem Brennisonem mam przyjemność...

— Pani...

Brennisson, który wahał się przez chwilę między postawą z lekka nieprzyjazną a przyjemnością rozmawiania ze mną, zdecydował się. Ukłonił się do saméj ziemi.

— Ładny dom pan budujesz, panie Brennisson. Czy nie będzie niedyskretnem zwiedzić go?

O! pani...

Poczciwiec rozpromieniony, podał mi rękę, by mi pomódz w przebyciu różnych przeszkód, o które delikatne nóżki mogłyby się były potknąć. Mówi mniéj więcéj jak wieśniak, głosem przyciszonym, przechyla często głowę na bok z miną ważną i prędko bierze cię w opiekę.

— Wchodzi się.. przez sklep, zdaje mi się? rzekłam z niewinną miną, stawiając nogę na górę gliny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podniesienia tego przemysłu. Wydział krajowy zajął się sprawą gorąco i wybrał drogę trafną, nie wywołując sztucznie przemysłu, ale popierając go całą siłą tam, gdzie już istniał. Droga ta bardzo pomyślne dotychczas wydała rezultaty, tak, że w niektórych miejscach dziś już przemysł domowy zaczyna się przekształcać w fabryczny.

Obecnie między patronami przemysłu domowego ścierają się dwa obozy: jeden, który chce wyrobom tego przemysłu zachować ściśle charakter rodzimy, narodowy; drugi chce im nadać cechy bardziéj ogólne. Walka ta nie szkodzi rozwojowi przemysłu domowego, ale owszem wychodzi mu na pożytek. Zdaniem prelegenta, pośrednia droga jest tu najlepsza.

Prelegent wspomniał z uznaniem o krajowéj komisyi przemysłowéj i nadmienił, że Rząd od kilku lat subwencyonuje szkoły zawodowe w kraju. Mówca oświadczył się przeciw idei upaństwowienia szkół przemysłowych, poczem wspomniał pokrótce o spółkach dla przemysłu domowego w ogólności, w szczególe zaś o spółkach tkackich, których dotychczas mamy w kraju 9; najwybitniejsza w Krośnie.

Wreszcie poświęcił mówca kilka uwag instytucyom krajowym, które spieszą z pomocą naszemu przemysłowi domowemu. Takiemi są oprócz krajowéj komisyi przemysłowéj: Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, oraz młode Towarzystwo handlowo geograficzne. Instytucye te powinny się wzajemnie popierać i porozumiewać.

P. Merunowicz zakończył zajmujący swój odczyt postawieniem szeregu rezolucyi, będących streszczeniem jego prelekcyi. Dyskusyą nad temi rezolucyami odroczono do posiedzenia popołudniowego.

Następnie rektor Kasparek zdał sprawę z czynności komisyi, wybranej wczoraj dla wniosków pana Parczewskiego i przedłożył następujący wniosek:

I. W myśl powziętej dnia 13 września 1893 w Poznaniu uchwały, ażeby Zjazdy prawników i ekonomistów polskich odbywano zwyczajnie co 3 lata, wyraża się życzenie, aby następny Zjazd odbył się w Krakowie w pierwszych dniach września 1896 i zaprasza Towarzystwo prawnicze krakowskie, by urządzeniem tego Zjazdu zając się zechciało i uwzględniło postulaty, wyrażone tak na Zjeździe poznańskim jakoteż w literaturze co do gruntownego przygotowania tematów rozpraw.

II. Ażeby zapewnić pracę ciągłą w sprawach ekonomicznych i łączność między Zjazdami, zgromadzenie wybiera komisyę z prawem kooptacyi, złożoną z pp. Szczepanowskiego, dr. Alojzego Rybickiego, Głąbińskiego, Pilata, Pawlikowskiego, Lewickiego, Milewskiego, Kleczyńskiego, Parczewskiego, Kasparka, Suligowskiego, Kalksteina, Chełkowskiego, którąby nie naruszając łączności Zjazdów prawników i ekonomistów, zastanowiła się nad tem, czy nie należałoby utworzyć stowarzyszenia ekonomicznego, mającego na celu poparcie nauki i życia ekonomicznego i ewentualnie zajęcie się wprowadzeniem go w życie. Na przewodniczącego uprosi zgromadzenie dr. Alojzego Rybickiego.

Wnioski te uchwalone jednomyślnio, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie do godziny 3 po południu.

Zjazd leśników.

Lwów, 15 września.

Drugie posiedzenie Zjazdu leśników odbyło się wczoraj po południu na placu Wystawy. Przewodniczył Roman hr. Potocki. Przyjęto do wiadomości bez czytania sprawozdanie z czynności wydziału galicyjskiego Towarzystwa leśnego w r. 1893/94.

Na wniosek komisyi rachunkowéj udzielono wydziałowi absolutoryum z obrotu funduszów w roku 1893/94.

Następnie przedstawił sekretarz Towarzystwa p. Makarewicz preliminarz budżetu Towarzystwa na r. 1894 i 1895.

Na rok 1894 zaproponował wydział: a) na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ preliminowano 2000 złr., które pokryte zostaną prenumeratą, oraz darami i zasiłkami; b) na potrzeby Towarzystwa wydatki 1280 złr., dochody 1480 złr., pozostanie przeto zapas 200 złr.

Na rok 1895 zaproponował wydział: a) na wydawnictwo „Sylwana“ 2000 złr., b) na potrzeby Towarzystwa wydatki 1260 złr., dochody również 1260 złr.

Budżet uchwalono.

Miano przystąpić do wyboru wydziału. Dr. Małachowski imieniem wydziału zawiadomił zebranych, że wielce zasłużony wiceprezes Towarzystwa pan Henryk Strzelecki cofnął swą rezygnacyą, co zgromadzenie przez powstanie i oklaskami przyjęło do wiadomości.

Dr. Małachowski zawiadomił, że p. Józef Glanz złożył godność wiceprezesa. Uchwalono prosić p. Glanza o cofnięcie rezygnacyi.

Na wniosek p. Romańskiego, wybrało zgromadzenie p. Romualda Makarewicza przez aklamacyą członkiem wydziału.

Do komisyi rewizyjnéj zostali wybrani przez aklamacyą pp. Karol Hetper, Zygmunt Demianowski, Alfred Głowiński, Andrzéj Broniewski i Maksymilian Burzyński.

Przystąpiono z kolei do obrad nad zmianą statutu. Główniejsze zmiany są: że członkowie uiszczać mają odtąd rocznie 5 złr., a za to otrzymywać będą bezpłatnie czasopismo „Sylwan“, następnie, że zaległe wkładki mają być sądownie ściągane.

Wreszcie uchwalono, że przyszły Zjazd ma się odbyć w r. 1895 w Nadwórnie.

Ciekawy dokument.

W jednym z ostatnich numerów swoich donosił „Moniteur de Rome“ o nawróceniu się jednego z wysokich dygnitarzy włoskiego wolnomularstwa. Dzisiaj ogłasza on list owego dygnitarza do wielkiego mistza wolnomularstwa Adriano Lemmi i zapowiada publikacyą kilku innych dokumentów równie ciekawych dla „intruzów“ w pałacu Borghese, aby udowodnić, że Consulta nie jest niczem innem, jak filią wolnomularskiego pałacu Borghese i że włoscy mężowie stanu są narzędziami w ręku Adryana Lemmi, tak samo, jak nimi będą w ręku jego następcy.

List, ogłoszony dzisiaj, brzmi jak następuje:

Bruksela, 6 września 1894.

Do Pana Adryana Lemmi w Rzymie.

Wiadomo Panu, że nazajutrz po Jego wyborze przemycanym i przekupionym nie chciałem Go uznać za głowę powszechnego wolnomularstwa.

Wiadomo Panu, że Nim gardzę od chwili, w któréj poznałem Jego haniebną przeszłość.

Wiadomo Panu, że porzuciłem dawny rytuał szkocki, kiedy, chcąc robić nieczyste interesa przy pomocy finansów wolnomularstwa włoskiego, okupiłeś dymisyą Tamajo i Riboli i kiely — popełniając drugą wielką pomyłkę — sądziłem, że znajdę uczciwość w innym rytuale.

Wiadomo Panu, że należałem zawsze do tych, którzy za żadną cenę nie chcieli Mu się poddać i że czyniłem wszystko, by Pana wyrzucono z wolnomularstwa. Ale Pan mu odpowiadasz i trzyma się ono, zrobiło Pana nawet najwyższym swoim mistrzem.

Wiadomo Panu, że ponieważ głosowanie z 20 września 1893 roku było najpotworniejszem urągowiskiem niepodległości i najprostszéj uczciwości, z gotowością przyłączyłem się buntu masonów amerykańskich i we Włoszech utworzyłem przeciw Panu kampanią wraz z nimi i innymi masonami, którzy Nim gardzą.

Wreszcie wiadomo Panu, że transakcya z Findelem nie otumaniła mnie, ani też powinszowania, jakie sobie przesyłacie wzajemnie ze wspólnikiem Carduccim. Ale czego Pan nie wiesz, oto tego: Posyłając Mu w tym liście dymisyą zupełną i nieodwołalną, wyrzeczenie się wszelkich stopni i funkcyi masońskich, przesyłając ją Panu, którego trójkąty utrzymały na stanowisku szefa wolnomularstwa przez transakcyą z Findelem, mam zaszczyt donieść Mu, że poszedłem daléj, niż Miss Vaughan. Skoro Pan reprezentujesz wcielenie porządku, to każdy mason, który się szanuje, powinien się wycofać; trzeba bowiem być bardzo spollonym, by przyjmować Pańskie jarzmo. Ale zarazem trzeba być bardzo zaślepionym, aby nie otwierać oczu teraz.

Ja przejrzałem i widzę.

Możesz Pan kazać palić moje imię między kolumnami, możesz ściągać na mnie wszelkie klątwy piekielne. Jestem zbyt szczęśliwy, że zerwałem pęta, jakie narzuca Jego Wielki Architekt, zbyt wiele odczuwam radości, oświadczając Panu, że jestem więcéj, niż dymisyonowany: wyrzekłem się bowiem palladyzmu i nawróciłem się.

Śpiewaj Pan z swymi godnymi towarzyszami *Gennaïth-Menngog* i *Hymn do Szatana*. Każ mię wykreślić ze złotéj księgi Wielkiego Dyrektoryatu centralnego w Neapolu; nie będę już nigdy śledził ani Loży, ani Trójkątów. Pytam sam siebie, jak mogłem nie zadusić się temi jadowitemi miasmatami owych jaskiń ciemnych?

Domenico Margiotta ex 33e,
Rx I .·. P .·. D .·. (1394.)“

„Moniteur“ ogłasza następnie list znakomitego Biskupa z Grenoble, znanego jako plaga masońskiego szatana, do dygnitarza masońskiego, nawróconego przez jego kazania i jego dobrotliwość.

„Grenobla, 8 sierpnia 1894.

Kochany Panie Margiotta.

Przybycie Pańskie do Grenobli wielce mię ucieszyło i jeżeli Miss Diana Vaughan, o któréj mi Pan piszesz, pragnie iść za Pańskim przykładem, przyjmę ją równie uprzejmie, jak Pana.

Boski mój Mistrz wskazał mi, jak należy przyjmować dusze, które powracają do Niego.

Mówisz Pan teraz o Lemmim, odsłonisz następnie palladyzm, gdzie szatan jest panem, niestety! znasz go Pan dobrze.

Pańscy czytelnicy nie zechcą Mu wierzyć. Jednakże szczerość, jaką tchną Pańskie pisma i dokumenta, któremi popierasz to, co mówisz, nie omieszkają wywołać wrażenia na nich.

Powiedzą, że się Pan mścisz. Nie, Panie, to co czynisz, nie jest zemstą, spełniasz tylko obowiązek. Napisano bowiem: *Qui ditigitis Dominum, odite malum.* Nie, nie można kochać Boga, jeżeli się nie nienawidzi złego. A jeżeli się istotnie nienawidzi złe, które jest wrogiem Boga, zwalcza je się śmiało i odważnie, aby prawda odniosła zwycięstwo.

Odwagi zatem, drogi towarzyszu broni, nie wkładajmy miecza do pochwy prędzéj, póki nie zabraknie już sekciarza, którégoby potrzeba oświecić.

Oddany całem sercem

† *Amadeusz Józef*,
Biskup Grenobli.“

Kongres pokojowy w Antwerpii.

Mężowie, którzy przed kilku dniami z wszystkich państw podążyli do Antwerpii, opuścili miasto to w miłem przeświadczeniu, że ideę pokojową o znaczny krok naprzód posunęli. Pierwszy to raz obradowali ci zwolennicy pokoju przed tronem królewskim. W ratuszu tego wielkiego miasta handlowego wystąpił przed zabranymi pierwszy jego obywatel, który przyjaciołom pokoju otwarcie oświadczył, że całą duszą popiera ich zamiary i że miasto wita ich nie jako forteca, ale jako metropolia handlu. Członek parlamentu angielskiego Byles oświadczył zebranym, że rząd anglelski zbliżył się do stronnictwa pokoju, reprezentowanego w parlamencie angielskim i dał do poznania, że godzi się w zasadzie na żądania kongresu co do sądów polubowych i co do ogólnego rozbrojenia. Drugi delegat angielski zakomunikował, że zięć królowéj angielskiéj został członkiem zarządu szkockiego stowarzyszenia pokoju. Pierwszy też raz niemieckie stowarzyszenie pokojowe zabrało głos w tym koncercie międzynarodowéj idei pokojowéj, co ogólnie uważanem bywa jako znaczny postęp téj sprawy. Belgijski minister Le Bruyn zaznaczył tę okoliczność przy otwarciu kongresu, uważając ją za dowód, że propaganda przyjaciół pokoju coraz szersze zyskuje koła, nawet w Niemczech i Austryi, w których to krajach dotychczas nie mogła znaleźć uznania. W samych Niemczech bowiem 16 lokalnych stowarzyszeń pokojowych powstało prawie w jednym roku. Podobnie pomyślnie krzewią się te stowarzyszenia w Austryi.

Dwa kierunki wytknęły sobie stowarzyszenia pokojowe: pierwszy z nich starszy jest *idealnym*, uważającym wojnę jako niemoralną i potępiającym ją z tego względu; drugi kierunek, *materyalny*, reprezentują głównie młodsze stowarzyszenia, nie troszczące się o moralną stronę wojny, ale mające na oku praktyczne względy i zmierzające do tego, aby przez międzynarodowe uchwały starać się o utrzymanie pokoju. Pierwszy kierunek reprezentują głównie Amerykanie i Austryacy, drugiego zaś są zwolennikami stowarzyszenia niemieckie. Francuzi i Anglicy przechylają się to w tę, to w ową stronę, ale cel ich jest wspólny.

Kongres powziął następujące rezolucye:

1) *Kongres uważa sądy polubowe*, któreby na pewien czas miały walor i otrzymały pewne rozporządzenia egzekutywne, za jedyny środek do zapobiezenia wojnie. W tym względzie postawiono jako wzór projekt wypracowany przez Karola Lemonnies, który służy za podstawę polubowemu układowi zawartemu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Szwajcaryą.

2) Kongres potwierdza mandat, udzielony subkomisyi przez komisyą międzynarodowego biura pokojowego celem zbadania granic, do jakich ma sięgać międzynarodowy sąd polubowy w projektowanym ustawodawstwie międzynarodowem. Subkomisya zostaje upoważnioną do skomunikowania się w tym względzie z innemi organami pokojowemi i prawodawczemi, a o rezultacie tych badań zdać sprawę na przyszłym kongresie.

3) Kongres przyjmuje do wiadomości ustanowienie komitetu egzekutywnego, który został ustanowiony na V kongresie pokojowym w Chicago w r. 1893 celem praktycznego przeprowadzenia sądów polubowych. Ta organizacya jest stałą; przysługuje jéj też prawo kompletowania się, gdyby jaki członek z niéj wystąpił.

Niemcy.

* ***Berlin***, 16 września. O wpływie zniesienia wykazu tożsamości zboża i fabrykatów młynarskich na rólnictwo wschodnio-pruskie, wydał teraz za inicyatywą rządu opinią swoją zarząd wschodnio-pruskiego, rolniczego Związku centralnego, oświadczając, iż wpływu ustawy chwilowo nie można określić z całą pewnością. Zboże ze żniw 1893 roku zostało z małym wyjątkiem sprzedane przez rólników przed 1 maja r. b., a zboże sprzętu tegorocznego z wyjątkiem małéj ilości jeszcze nie poszło na sprzedaż; działania przeto zniesienia wykazu tożsamości na tworzenie cen za zboże krajowe i na interesa rólnictwa nie można chwilowo stwierdzić jeszcze na podstawie własnych spostrzeżeń. Aby te wpływy były i pozostały w ogóle pomyślnemi, tego nie można atoli przyjąć przy pewnéj przezorności i prawdopodobieństwie. Zarząd podaje następnie porównawczy wykaz notowań za krajową i rosyjską pszenicę i żyto w trzech okresach: 1) przed, 2) po wejściu w życie, i 3) po zniesieniu wykazu pochodzenia zboża, (1 maja robu b.) Z tych zestawień, dokonanych wedle urzędowych referatów giełdy królecktéj, pokazuje się, co następuje: Podczas gdy ceny za rosyjską pszenicę spadły z 120 marek za tonę w pierwszym okresie na 107 w drugim i na 88,5 marek w trzecim, a zatém o 13 i 31,5 mk., jako też za żyto z 84 marek w pierwszym okresie na 77,5 w drugim i na 72 m. w trzecim, a zatém o 6,5 i 12 marek, zaznaczyło się w pszenicy krajowéj zniżenie z 128 m. za tonę na 124 i 125 m., a zatém o 4 i 3 m. a u krajowego żyta podniosły się ceny z 105 marek za tonę na 105,5 i 106 m. a więc o 0,5—1 mk. w równym przeciągu czasu. Zarząd wschodnio-pruskiego centralnego związku rolniczego wnosi z tych danych, że zniesienie wykazu tożsamości zboża wprawdzie nie sprowadziło podniesienia cen za zboże krajowe, ale, jak można się spodziewać, zapobiegło dalszemu spadaniu cen, co byłoby nastąpiło niewątpliwie, gdyby nie zniesiono wykazu tożsamości zboza.

— W Darmsztacie odbyło się przed kilku dniami zebranie ewangelickiego Związku Gustawa Adolfa. Ozdobą zebrania był znowu znany pastor Fliedner, apostół protestantyzmu w Hiszpanii, który też prosił gorąco o wsparcie na założenie ewangelickiego gimnazyum w Madrycie.

— Ministerstwo stanu odbyło pierwsze posiedzenie po wakacyach w sobotę po południu.

— Przeciwko nieprawéj konkurencyi ze strony fabrykacyi margaryny zarządzono z powodu licznych skarg ze sfer rolniczych badanie w kilku częściach kraju, które zmierza do tego: 1) Jakie doświadczenia zrobiono w ogóle przy wykonywaniu odnośnéj ustawy i w jakim kierunku uznano zmianę tejże ustawy za potrzebną? 2) Czy zaprowadzono regularną kontrolę handlu masłem i margaryną, zwłaszcza na targach tygodniowych? 3) Czy znane są przekroczenia ustawy i z jakim skutkiem występowano przeciwko tymże? 4) Jakie rozmiary ma produkcya roczna zakładów, wyrabiających margarynę i ser margarynowy? 5) Czy zaznacza się w ogóle spadanie lub podwyższanie się cen za masło naturalne od czasu pojawienia się margaryny?

Telegramy.

Rzym, 15 września. Władza sądowa wytoczyła śledztwo francuzkiemu kapitanowi Raman, który został niedawno przyaresztowany jako szpieg. U aresztowanego znaleziono podobno ważne papiery i szkice.

Sevilla, 16 września. W jednéj tutejszéj księgarni znaleziono dzisiaj puszkę blaszaną, która zawierała 100 kul i nabojów dynamitowych. Właściciel księgarni nie wie, zkąd się puszka wzięła.

Ateny, 16 września. Wczoraj odczuto w Lokris silne trzęsienie ziemi.

Zofia, 15 września. Książe Ferdynand przybył wczoraj z Warny na pokładzie bułgarskiego jachtu „Krum“ do Ruszczuku, zkąd udaje się do Turn-Sewerin, aby powitać księżnę Maryą Ludwikę, powracającą wraz z synem ks. Borysem. Minister wojny, Petrow, udał się w celu powitania księżnéj do Łom-Palanki. Ministrowie Stoiłow i Geszow udali się z powodu zbliżających się wyborów ponownie w podróż po kraju.

Zofia, 15 września. „Swobodne Słowo“ oświadcza, że fałszywemi są wszelkie pogłoski, jakoby w łonie gabinetu powstały nieporozumienia, wskutek których dwóch członków ministerstwa zamierzało podać się do dymisyi.

Londyn, 16 września. Z Tangeru donoszą że Maurowie napadli konsula angielskiego i duńskiego na otwartéj ulicy w pobliżu Casatlanca i zrabowali ich.

Wiadomości telegraficzne z Warcina.

Warcin, niedziela 16 września.

Deputacya z Księstwa stanęła nadzwyczajnym pociągiem o godzinie 11 minut 22 w Hammermühle i wyruszyła ztamtąd w długim szeregu ku Warcinowi, gdzie ustawiono się przed zamkiem. Major Tiedemann z Jeziórek wzniósł przy ukazaniu się ks. Bismarcka trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“ — który zebrani powtórzyli z zapałem. Mówca poznańskich gości — radzca ekonomiczny Kennemann, podniósł w przydłuższéj mowie zasługi księcia około zjednoczenia Niemiec, oraz położył szczególny nacisk na przeświadczenie niemieckich Poznańczyków, że mieszkają w niemieckiéj, nierozerwalnie z Prusami połączonéj części kraju. Mówca wyraził nadzieję, że wszystkie narodowe sprzeczności, które dotąd w Księstwie panują, z czasem się zatrą i znikną. Mowę swą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Bismarcka. Ks. Bismarck podziękował w przydłuższéj mowie za owacye i wyrażenie wiernych uczuć niemieckich Poznańczyków. W końcu dyrektor gimnazyum w Bydgoszczy Kiel, wzniósł okrzyk na cześć księżnéj pani. — Po odśpiewaniu pieśni: „Deutsche Frauen, deutsche Treue“ rozpoczął książe Bismarck żywą pogadankę z członkami deputacyi — a w końcu członków komitetu zaprosił do zamku na śniadanie. Reszta uczestników przy odgłosie muzyki 2-go korpusu i pieśni „Wacht am Rhein“, pomaszerowała około zamku do nowo zbudowanéj naprzeciw oberży. O godzinie 3 ma nastąpić powrót do Hammermühle, a o 4½ jazda do Poznania.

Warcin, 17 września. Przed nadejściem pociągu wiozącego Niemców z Księstwa wyszedł książę Bismarck z zamku i odezwał się do reprezentantów prasy: Nie wiele z tego będzie, dostałem niestety postrzału. Do członka poznańskiego komitetu rzekł książę sentymentalnie: Poświęciliście dwie noce, aby zobaczyć ruinę. Na patetyczną odpowiedź: Wasza książęca Mość poświęcałeś dla nas więcéj nocy, odparł ks. Bismarck: „Tempi passati.“ Na werandzie zamku zajęli miejsce przed przybyciem Poznańczyków: księżna Bismarckowa, hrabia i hrabina Wilhelmowie Bismarckowie, hrabina Rantzau, baron i baronowa Merck, p. Hansemann i prof. Schweninger. W czasie mowy księcia znać było na jego twarzy cierpienia, spowodowane postrzałem (Hexenschuss).

Jubileusz galic Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów, 14 września.

Na zakończenie jubileuszu odbył się wczoraj wieczorem świtny bankiet, w którym wzięło udział około 250 osób, po części członków gal. Towarzystwo gospodarskiego, po części zajmujących w kraju i mieście wybitne stanowiska, a między innymi: X Arcybiskup Issakowicz, książę marszałek Sanguszko, komendant korpusu ks. Windischgraetz, ks. Ferd. Lobkowitz, wiceprezydent dr. Korytowski, wiceprezydent dr. Bobrzyński, wiceprezes p. Chamiec i inni członkowie Wydziału kraj., daléj goście z Wielkopolski, jakoto: członek pruskiéj Izby panów, Kościelski, prezes Koła polskiego w Berlinie, pan Stefan Cegielski, p. Witold Skarzyński i wielu innych. Galerye zapełniły szczelnie panie, wśród których było wiele z Wielkopolski, a między innemi także księżna Romanowa Sanguszkowa.

Pierwszy toast wzniósł prezes Towarzystwa gospodarskiego, książę Adam Sapieha na cześć cesarza, który z sercem pełnem życzliwości przybył do naszego kraju i na każdym kroku starał się to uwydatnić. Wypowiedział on pamiętne słowa, które każdego z nas w dumę wprowadzić mogą, a to: „Winszuję Wam, żeście Wystawę w poważnym utrzymali nastroju“. Takich słów byłby monarcha nie powiedział, gdyby z serca nie życzył sobie ekonomicznego podniesienia naszego kraju. Dla tego też — rzekł ks. Sapieha — z głębi duszy i serca wznoszę ten kielich: Nasz Najjaśniejszy Pan niech nam długie lata żyje!

Drugi toast wzniósł wiceprezes komitetu Towarzystwa gospodarskiego, p. Brykczyński, na cześć gości, a przedewszystkiem Wielkopolan, podnosząc że oni są mistrzami naszymi w cichéj pracy i ekonomicznym postępie, na któréj to drodze Wielkopolanie już dawno kroczą, a my dopiero pierwsze kroki stawiamy. Wyście pierwsi — powiedział mówca — potrafili natchnąć włościanina polskiego miłością Ojczyzny. Jest to waszą niespożytą zasługą. (Huczne oklaski). Mówca zakończył toastem na cześć wszystkich gości, obecnych na Zjeździe, a mianowicie Poznańczyków, reprezentanta czeskiego, ks. Lobkowitza, oraz braci naszych, którzy przybyć nie mogli. (Huczne oklaski).

Następny toast, pełny głębokich myśli, wygłosił prof. Milewski, w zastępstwie prezesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego, hr. Mycielskiego, który musiał wcześniéj powrócić do Krakowa. Pełne trafnych i głębokich myśli przemówienie p. Milewskiego, wygłoszone prześlicznie, wywarło powszechne wrażenie. Mówca podniósł na wstępie błogie skutki działalności Towarzystwa gospodarskiego — skutki widoczne na Wystawie naszéj. Stan rolniczy był zawsze przewodnikiem w pracy narodowéj, dziś koło to rozszerzyło się. Staliście panowie zawsze — powiedział mówca na straży polskiego dworu i oddacie go lepszym swoim potomkom, niż go odziedziczyliście. Złożyliśmy dowody, że nietylko na nas liczyć można, lecz że także z nami liczyć się trzeba. Mówiąc o przeszłości, nie może mówca pominąć nazwiska długoletniego prezesa Towarzystwa gospodarskiego. Dług, pozostawiony po niewygasłéj pamięci księciu Leonie Sapieże, syn hojnie spłaca. Nie byłoby jednak właściwem, gdyby wspomniał mówca tylko o zasługach księcia Adama Sapiehy na polu rolnictwa. Kiedykolwiek kraj wzywał go do pracy, zawsze stawał chętny, był nietylko żołnierzem, ale i hetmanem w pracy narodowéj. Umiał nietylko sam pracować, ale i innych do pracy pociągać. Z serca i przekonania wznosi mówca toast na pomyślność Towarzystwa gospodarskiego w ręce ks. Sapiehy.

Z kolei przemawiał poseł dr. Włodzimierz Kozłowski, podnosząc niepospolite zasługi księcia mar-

szałka Sanguszki i to jego poczucie, że historyczne nazwisko, opromienione chwałą, nadaje nietylko prawa, lecz i wkłada obowiązki wobec narodu; zaznaczył starania księcia marszałka i Wydziału krajowego o podniesienie ludu, a zakończył rzecz na wzór dawnego „naród z Sejmem, Sejm z narodem“ okrzykiem: „naród z Sejmem i marszałkiem, Sejm i marszałek z narodem.“

Następnie wice-prezydent Izby deputowanych, pan Dawid Abrahamowicz wzniósł toast na cześć obecnego na bankiecie gościa, jenerała kawaleryi księcia Windischgraetza, na co książe odpowiedział podziękowaniem, podnosząc dzielność pułków galicyjskich, w których służą wiernie synowie tej ziemi.

Książę marszałek Sanguszko, w pięknem przemówieniu, wyraził przedewszystkiem wdzięczność za słowa, które były do niego zwrócone; wyrazy zaś zaufania, wypowiedziane mu jako marszałkowi kraju, przyjmuje tem chętniej, że na stanowisku tem, jeśli co zdziałać można, to tylko wówczas, gdy się posiada pełne zaufanie. Zaufania tego użyje ks. marszałek tylko na korzyść kraju. Następnie wskazał mowca na piękny rozwój Towarzystwa gospodarskiego i na wielce pomocną rolnikom życzliwość ministra hr. Falkenhayna.

Z kolei pan Artur Zaremba Cielecki podniósł w wymownych słowach znaczenie i wpływ duchowieństwa w społeczeństwie naszem, oraz zasługi biskupów wszystkich trzech obrządków około wykształcenia, moralnego podniesienia i rozwoju ogółu i młodzieży, która jest nadzieją kraju. Mowca wzniósł toast na cześć biskupów wszystkich trzech obrządków, w ręce obecnego na uczcie, ks. arcybiskupa Issakowicza.

Po czesku przemawiał ks. Lobkowitz, dziękując za słowa, przez p. Brykczyńskiego do niego zwrócone i wyrażając uznanie dla działalności Towarzystwa gospodarczego.

Delegat Towarzystwa rólniczego poznańskiego dr. Skarzyński podniósł w swem przemówieniu, iż dla rólnika wytrwałość, nauka fachowa i praca niezmordowana — to warunki konieczne powodzenia. Zwracając się do stósunków wielkopolskich zaznaczył, iż jeżeli większa własność w Poznańskiem utrzymać się nie zdoła, to tem się pocieszyć może, że ma komu grunt oddać, bo wytworzyła inteligentnego włościanina.

Następnie po raz drugi zabrał głos ks. Sapieha, wznosząc zdrowie tych, którzy nie mają nic wspólnego z rólnictwem, przecież grupują się koło Towarzystwa gospodarskiego, upatrując w niem nie zjednoczenie klasowe, ale wszystkich obywateli, pragnących i gotowych służyć krajowi w każdej dobrej sprawie.

P. radca rządowy Struszkiewicz wzniósł z kolei toast na cześć rólnictwa polskiego, poczem X. Arcybiskup Isakowicz głos zabrał, zaznaczając, że naród polski szedł zawsze z duchowieństwem, w którem uznawał swego przewodnika. Duchowieństwo — rzekł mówca — trzymało zawsze sztandar narodowy wysoko i pośredniczyło w modłach między Bogiem a narodem. Wyraził w końcu gorące życzenie, aby lud polski brał przykład ze szlachty i starał się pokochać tę ziemię i aby Bóg błogosławił téj ziemi Dostojny pasterz wzniósł toast na pomyślność całego narodu polskiego i ruskiego i na pomyślność Towarzystwa gospodarczego. (Huczne oklaski.) Nakoniec dr. Ostaszewski-Barański wzniósł toast na cześć dr. Marchwickiego, który około Wystawy tak bardzo się zasłużył. Na tem zakończył się szereg oficyalnych toastów. Funkcye gospodarzy spełniali z niezmordowaną gościnnością pp. Jan Brajer, dr. Włodzimierz Kozłowski i hr. Julian Branicki. Bankiet skończył się o godz. wpół do 10.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie*** Kółek rólniczych powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego odbędzie się w Gnieźnie w hotelu Europejskim dnia 23 b. m. w niedzielę o godz. 4 po południu punktualnie, o czém członków i przyjaciół Kółek uprzejmie uwiadamiamy. Na zebraniu będzie Patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 17 września

* ***W bochumskim*** „Wiarusie Polskim“ czytamy:

„Wesołą bardzo wiadomością możemy się podzielić z Rodakami. Oto sieroctwo Polaków w Westfalii się skończyło, gdyż Xiądz polski przybył już do Bochum i zamieszka stale w klasztorze. Nabożeństwo dla Polaków odprawiać się będzie, jak dotąd w kościele klasztornym i to pierwsze już w przyszłą niedzielę o godzinie 9½ przed południem i po południu o godz. 3 (nabożeństwo z kazaniem).

Druga również bardzo ważna wiadomość nadeszła z Paderbornu. Jeneralny wikaryat donosi bowiem, iż Najprzew. X. Biskup czyni starania, aby opieka duchowna w Westfalii jak najlepiéj została uregulowana. Chwilowo obejmie duszpasterstwo Polaków dwóch kapłanów znających język polski.

Najprzew. X. Biskup zajął się potrzebami Polaków bardzo gorliwie, co dowodzi, iż nie robi różnicy pomiędzy wiernymi, powierzonymi swéj pieczy.“

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek obraz historyczny przerobiony z powieści H. Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem.“

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny.“

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya Bałuckiego: „Bajczarki.“

Bilety abonamentowe nabywać można na loże parterowe, pierwszego piętra i krzesła parterowe w składzie p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **Posiedzenie** sekcyi *prawniczo-ekonomicznéj* Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w zwykłym lokalu *w sobotę, dnia 22 września r. b.* o godzinie 8 wieczorem. Na posiedzeniu tém mówić będzie p. adwokat Motty z Grudziądza: „O zadaniu sekcyi prawniczo-ekonomicznéj Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w obec projektu prawa cywilnego dla Niemiec.“ Ze względu na ważność wniosków, jakie stawione być mają, pożądanym jest liczny udział członków.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę dnia 19 b. m. wiecz. o godz. 8¼ w lokalu Towarzystwa, na które szanownych członków zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Wczoraj** t. j. w niedzielę, wieczorem, odbyła się na sali Xięży, przy kościele Dominikańskim, pożegnalna wieczerza, wydana na cześć odjeżdżającego na probostwo W. X. Surzyńskiego, przez grono jego przyjaciół duchownych. Komitet, złożony z JW. X. Kanonika Pędzińskiego, W. X. radzcy Koteckiego i WW. XX. Stychla i Hejnowskiego, zajął się tym pożegnalnym obchodem, a wyznać musimy, iż się znakomicie wywiązał z téj przyjacielskiéj usługi. Zebrało się na ten pożegnalny wieczorek przeszło trzydziestu Xięży, reprezentujących prawie wszystkie szczeble duchownéj hierarchii, począwszy od JJ. WW. XX Kanoników: Pędzińskiego, Krępcia, Jedzinka, Kubowicza — całego gremium profesorskiego, aż do proboszczów, nauczycieli religii przy wyższych zakładach naukowych, kapelana wojskowego i wikaryuszów. Przy skromnéj kolacyi wznoszono liczne toasta. Trudnoby tu było naszkicować wszystkie piękne, serdeczne, a z tak przepełnionego serca płynące słowa mówców. Pierwszy toast wzniósł JW. X. Kanonik Pędziński. W swojéj serdecznéj mowie, która wszystkich głęboko wzruszyła, dał wymowny wyraz zasługom i pracom W. X. Surzyńskiego, a szczególnie pracom około kształcenia duchownéj młodzieży i reformy śpiewu kościelnego. Solenizantowi życzył w gorących słowach dalszego na niwie Chrystusowéj powodzenia — a parafii Kościańskiéj tak znakomitego pasterza. Po tem zabrał głos JW. X. Kanonik Jedzink, regens seminaryum, a w imieniu profesorskiego grona, Podnosił w pięknych słowach mnogie zalety serca i umysłu X. Solenizanta. Potem J. W. X. kanonik Kubowicz powstał i z właściwą sobie wymową, werwą i humorem witał Solenizanta w imieniu parafii Kościańskiéj, w któréj się mówca urodził i wychował. Wśród toku mowy przypomniał rozmaite smutne fazy, które ta parafia w ostatnich dwudziestu latach przechodziła, oraz zrobił Solenizantowi tę błogą nadzieje, że te stósunki już się nie powtórzą i na wdzięczniejszem będzie pracował polu, bo nawet miasto Kościan utraci wkrótce z nizwiskiem swojem wiążącą się ideę kary i poprawy, gdyż dom poprawy mają z Kościana przenieść do innego miasta. Po tych trzech mowach sam X. Solenizant powstał i w serdecznych słowach podziękował za okazywane mu sympatye i uznanie, kładzie to wszystko więcéj na karb serdecznych serc swoich przyjaciół, niż na karb swoich zasług. Wiele jeszcze różnych mów nastąpiło, jak J. W. X. kanonika Echausta, który żegnał Solenizanta w imieniu kapituły, W. X. Michalskiego, który piękną mową żegnał go w imieniu jego byłych uczniów itd. Ponieważ wśród uczestników wieczerzy znajdował się także W. X. Jeżewski, który także udaje się na probostwo i opuszcza Poznań, przeto J. W. X. kanonik Kubowicz w pięknych i z humorem wypowiedzianych słowach pożegnał tego młodego a pełnego nadziei kapłana, życząc mu jak najlepszéj pomyślności.

W. X. Jeżewski podziękował w rzewnych słowach za ten niespodziewany toast. Dziękując wszystkim za okazane sympatye, nie przypisywał ich jakimkolwiek swoim zasługom, gdyż, jak mówił, żadnych jeszcze zasług nie ma, i jeszcze czasu nie miał, aby je nabyć, ale uważał je za dobry omen, który towarzyszć mu będzie w przyszłych we winnicy Chrystusowéj pracach.

Śliczny to był widok. Serce się radowało. Tylu kapłanów taką serdecznością złączonych. Tyle bogatych w zasługi i zaszczyty wyższych duchownych złączonych z młodszą generacyą tak serdeczną serc harmonią. Tam prawdziwie zastósować było można słowa Dawida: „O quam bonua et quam jucundum, habitare fratres in unum“ My zaś, łącząc nasze niekłamane uczucia z gronem tak zacnych kapłanów — życzymy solenizantowi z głębi serca: „Ad multos annos!“

* **Wczoraj** tj. w niedzielę po południu odbyło się solenne nabożeństwo w kościele podominikańskim na zakończenie uroczystości poświęcenia kościoła. Udział wiernych był ogromny. — Cały wielki kościół wszystkie kaplice, korytarze i zakątki klasztorne pełne były módlącego się ludu. W. X. Kloske nauczyciel religii przy Gimnazyum św. Maryi Magdaleny odprawił solenne nieszpory, a W. X. Domagalski miał kazanie. Przy procesyi astystowało kilku księży.

* **Pozn. „Tageblatt“** streściwszy nasz artykuł p. t. „Wspólna walka przeciwko żywiołom przewrotu“ dodaje złośliwą uwagę, że „Kuryer“ w artykule tym zapożyczył się mocno u pewnéj korespondencyi centrum.“ „Tagebl.“ zapomina chyba, że i on korzysta z korespondencyi wolnokonserwatywnych, rozsyłanych z Berlina do pism tego gatunku; my różnimy się od niego tem, że korespondencyi katolickich, które abonujemy, nie tłomaczymy dosłownie, tylko używamy podany w nich materyał wedle potrzeby.

* **Nie ma to** jak czytać „Posenerkę“, to człowiek się zabawi, zbuduje i pouczy! Na przykład przytoczona przez nią historya o wytresowanéj małpie. Jak Darwin to przeczyta, to się w grobie z radości na drugi bok przewróci. Bo proszę: pewien mieszkaniec w Lucknow i Indyach angielskich, pisze „Posenerka“, wytresował małpę i dawał z nią swoim landsmanom przedstawienia. Na zapytanie: „Jak Anglicy przyszli do Cabul?“ małpa w czerwony [illegible] na spencerek, włożyła na głowę kapelusz z wielkiem [illegible]m, wzięła blaszany pałaszyk i zaczęła się z udaną pyc[illegible] przechadzać tam i nazad. Na pytanie: „Jak Anglicy odeszli?“ — małpa zdarła ze łba kapelusz, podarła w kawałki pióro, rzuciła pałasz, a z kijem w ręku wyjąc i jęcząc w kąt się kryła. I niech teraz kto zaprzeczy, że pewna kategorya uczonych publicystów nie liczy w swéj genealogii przodków, którym według Darwina przedłużona cokolwiek w kształcie ogona kość pacierzowa, nie wystawała z pod czerwonego spancerka.

* **„Posenerka“** strasznie się gniewa na W. X. Echausta, wikaryusza we Wschowie, że się odważył bez jéj aprobaty założyć w tém mieście Towarzystwo Czeladzi Katolickiéj.“ Jak to! — woła — taki młody, codopiero wyświęcony, a już się bierze do takich subwersyjnych robót — to znaczy — taki młody, a już taki mądry. Zaiste dziwimy się, że „Posenerka,“ już stuletnia babunia, a jeszcze taka... niemadra. Więc, że X. Echaust w przeszły poniedziałek o 8 godzinie zwołał do browaru Schmidta zebranie i założył „Towarzystwo Ozeladzi Katolickiéj“ — to według babuni „Posenerki“ jest zbrodnią, zwłaszcza u tak młodego Xiędza. Najprzód we Wschowie istnieje towarzystwo niemieckie czeladzi — a że polscy czeladnicy znakomicie władają językiem Schillera, Göthego, Liebknechta i Bebla, zatém polskie towarzystwo niepotrzebne. Chodziło pono o śpiewanie polskich pieśni. Niemieckie towarzystwo dało wprawdzie polskiéj czeladzi pozwolenie do spiewania polskich pieśni, ale w tak homeopatycznéj dozie, że to jéj nie wystarczyło, i śpiewanie przekroczyło zakreśloną im przez prawo granicę. — Czemu tak téj „Posenerce o niemiecką mowę i śpiew niemiecki chodzi! Przecie te dwie rzeczy nie należą do istoty semickiéj natury. — Czyż jéj kto zabrania żydowskiego żargonu i harmonijnych „majufes“?

* **Wyszedł** „Kuryera Gdańskiego“ (*pisma katolicko ludowego*) numer na okaz. Programy „Od wydawnictwa“ i „od Redakcyi“ dość niejasne. Czekajmy, co będzie daléj.

* **W sobotę** odbyło się posiedzenie rady nadzorczéj tutejszego akcyjnego Towarzystwa Sprytowego, na którém zaproponowano 7% dywidendy. Walne zebranie odbędzie się na dniu 13 października.

* **Od rady** kolejowéj obwodowéj odbieramy pismo następujące:

„Tegoroczne posiedzenia jesienne rad kolejowych obwodowych w Berlinie i Wrocławiu odbędą się dnia 6 i 7 grudnia r. b. Ewentualne wnioski do porządku obrad tych posiedzeń należy przesłać najpóźniéj do dnia 1 października rb. do rąk członków rad kolejowych, dla Berlina do p. dyrektora fabryki Nazarego Kantorowicza, a dla Wrocławia do pp. radzcy handlowego Herza i sekretarza Izby handlowéj dr. Hampkego tu w Poznaniu. Wnioski winny mieć uzasadnienie Dotychczas zwracano się nader rzadko lub zapóźno z tego rodzaju wnioskami do tutejszych członków rad kolejowych obwodowych, a z tego powodu zwracamy szczególnie uwagę na powyższe obwieszczenie.“

* **Jazda do Warcina.** Z przyczyny licznych pytań i uwag ze strony wschodnio-pruskich pielgrzymów do Warcina podaje grudziądzki „Gesellige“ następujące oświadczenie: W hołdowniczéj pielgrzymce do Warcina mają zniknąć wszelkie różnice kast i stanów. Każdy Niemiec, którego serce pała czcią i wdzięcznością ku ks. Bismarckowi, będzie mile widzianym i przyjętym. Wszyscy uczestnicy: panowie czy panie, szlachta czy mieszczanie, chłopy czy rzemieślnicy, urzędnicy, czy bez urzędów — wszyscy — wszyscy pojadą „trzecią“ klasą. Uważać się będzie, aby uczestnicy z jednéj okolicy razem w trzeciéj klasie siedzieli. Dla tego też na odpowiednich wagonach będą napisane nazwiska miast: Grudziądz, Toruń itd.

We wtorek rano zamyka się lista uczestników, gdyż dniem przód, dyrekcya kolei w Bydgoszczy telegraficznie zawiadomioną być musi o liczbie pielgrzymów.

Na stacyi w Hammermühle postarano się o prowizoryczne posiłki i o miednice z wodą do mycia (aby stanąć porządnie wobec osoby wielkiego b. kanclerza). Na stacyi przygotowane stać będą: kawa, herbata i piwo — według gustu i zasobu pojedyńczych kieszeni. Główna stypa hołdownicza oczekiwać będzie pątników w Warcinie. Wielka książęca mleczarnia, zamieniona na kuchnią, zaopatrzy wszystkich w jedzenie. Zbudowana prowizorycznie naprzeciw mleczarni wielka piwiarnia dostarczać będzie napojów, po cenie przez zarząd dóbr książęcych wyznaczonéj. Zwraca się pielgrzymom uwagę, aby się zaopatrzyli w drobną monetę, bo tym sposobem uniknią ścisku przy kasie. Dla starszych pań i panów, jako i dla osób, którymby piesza 3 i pół kilometrów długa pielgrzymka uciążliwą była, postarano się o, ile możności, o dostateczną ilość podwodów.

Cała ta hołdownicza afera, już tak do lichéj farsy podobna, przybiera jeszcze pewne znamiona geszeftu. Zarząd dóbr tego męża wielkiego podziwu, po ustanowionéj przez siebie cenie, sprzedawać będzie gościom, hołdownikom i admiratorom téj wielkości, sznaps i piwo. Żeby tylko zaopatrzyli się w konsens wyszynku, bo mogłaby być bieda.

* **„Gazeta Toruńska“** pisze: Toruń, 13 września. W naszem mieście i w dniu dzisiejszym kończą artyści teatru poznańskiego swoją uciążliwą wędrówkę po W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Uciążliwą?... Wielu zdawaćby się mogło, że przyjemną — wszakże tylu podróżuje z przyjemności. Tak! ale ci jeżdżą w innych warunkach: wygód, odpoczynku gdzie i kiedy chcą — i nie w celu zarobkowania. Staraliśmy się u źródła zebrać dane, nieodmówiono nam, a powodowani byliśmy chęcią poznajomienia czytelników głębiéj z działalnością teatru poznańskiego na prowincyi. Nie pragniemy pisać dytyrambów pochwalnych na cześć działalności atrystycznéj lub umoralniającej, uchylamy się od wykazywaniu dodatnich wyników dla naszéj narodowości z objazdu teatru po prowincyi, wiedzą o tem wszyscy, a najlepsze powodzenie teatru w tem roku udowodnia zrozumienie potrzeby i doniosłości tejże instytucyi. My mieszkańcy Prus Zachodnich jako ludzie rokujący się z potęgą ściskającą nas coraz bardziéj w swoich kleszczach poprzestaniemy na cyfrach. Sezon letni trwał w bieżącym roku 4 miesiące i 12 dni, razem 135 dni, w którym to czasie artyści dali 128 przedstawień w 47 miastach. Skład towarzystwa: 30 osob a wozi się dla tychże osób i potrzebne do sztuk garoyroby cywilnej i teatralnéj, rekwizytów i utenzylii sceniczych: 5000 kilogramów tj. 100 centnarów. Towarzystwo dla oszczędności nie wysyłało w bieżącym roku, jak lat poprzednich, sekretarza dla załatwiania poprzednio interesów teatru, załatwiono je listownie. Listów w interesie teatru napisano około tysiąca. Całym tym ruchem kieruje wybrany przez dyrekcyą teatru poznańskiego i jednogłośnie przez artystów, od 3 lat kolega tychże p. E. Majdrowicz, a kieruje z taką znajomością administracyi teatralnéj i taką energią a przytem z taką drobiazgową akuratności, że te właśnie zalety wyrobiły teatrowi świetną opinią na prowincyi, niekłamaną sympatyą publiczności dla artystów a dla ich kierownika wielkie uznanie w szerokich kołach. Znamy prawie dokładnie historyą teatru polskiepo, to też tem chętniéj zaznaczamy tę wielką działalność obecnego naszego teatru, działalność jaką nie może się poszczyć żaden teatr polski od lat wielu, działalność iści amerykańskich teatrów, ale te jeżdżą dla wielkich zysków a nasi artyści bardzo skromnemi muszą zadawalniać się dochodami. To też polecamy gorąco sprawę ułatwienia artystom wędrówek w letnim sezonie po prowincyi, aby nadmierną pracą nie osłabiali w sobie fantazyi polotu i chęci do dalszéj pracy a artystom naszym składamy podziękowanie za ich trudy dla nas i za obywatelskie pojmowanie powołania artysty dramatycznego.

* **Jakiś** „stud. philoso. et hist.“ w Poznaniu siadłszy na wyranżowanego z dorożkarskiéj służby pegaza, wjechał w niedzielę na niemiecki „Tageblatt“ w Parnas i wyciął na cześć wielkiego Bismarcka taką odę — że ś. p. Hans Sachs, czytając ją pękłby z zazdrości. Widać więc że wielkość Bismarcka nie tylko potęguje patryotyzm pewnéj części niemieckich malkontentów ale nawet w studentach wzbudza poetyczne natchnienie.

* **Nowość na kolejach.** Według „Münst. N. N.“ zbudowane będą na dworcach kolejowych w Bawaryi, na tych szczególnie, gdzie wiele zbiega się linii, sale ratunkowe, w którychby podróżni chorzy, skaleczeni i t. mogli znaleść przytułek i skorą lekarską posługę, zanimby się na miejsce przeznaczenia dostać mogli. Sale te mają być zbudowane tuż obok dworców, i zaopatrzone w przedmioty wszelkich dla chorych potrzeb i wygód. Ta humanitarna instytucya rządu bawarskiego znajdzie nietylko uznanie, ale, mamy nadzieję, i naśladowanie w ościennych państwach.

* **Zaniedbywanie** zadań kulturnych. Pod powyższym tytułem przytacza „Berl. Presse“ następujący przykład smutnych stósunków szkólnych w W. Ks. Poznańskiem. W Kobylnikach w powiecie grodziskim jest szkoła z 1 nauczycielem i 230 (!) dziećmi. Dom szkólny bliskim jest ruiny. Bieżącego lata zapadła się część posowy podczas nauki, skutkiem czego z rozporządzenia policyi szkołę zamknięto. Po mniéj więcéj dwóch miesięcach szkołę znowu otwarto i połowę klasy szkólnej zabito deskami. Ponieważ klasa była za mała, aby się w niéj zmieścić mogły wszystkie dzieci szkólne, przeto 90 z nich przydzielono tymczasem do szkoły w pobliskiéj wsi oddalonéj o pół mili. Dzieci, pomiędzy któremi jest tylko 10 niemieckich, pobierają tygodniowo ogółem 12 lekcyi latem a 20 zimą. Od lat 14 prowadzone są rokowania w sprawie budowy nowej szkoły. Już miano nareszcie przystąpić do budowy nowej szkoły, tymczasem znowu całą sprawę odroczono. Tyle „Berliner Presse“. — Nie jedna to gmina polska, która tak po macoszemu bywa traktowaną. Niech tylko chodzi o pobudowanie nowej szkoły ewangelickiéj choćby dla kilkunastu tylko dzieci niemieckich, a od razu rejencya umie się postarać o potrzebne fundusze.

* **Otrzymujemy** następującą ODEZWĘ:

Rodacy!

Udzielanie lekcyi w polskiéj szkółce w Lipsku otwartéj co dopiero w kwietniu b. r. już zawieszonem zostać musiało, ponieważ fundusze potrzebne na opłacanie lokali dla szkółki wynajętych zupełnie wyczerpane zostały. Ofiary drobne, składane na cel ten przez tutejszych rodaków, w pocie czoła na chleb pracujących, nie wystarczają, aby można utrzymać równowagę dochodu z najniezbędniejszemi wydatkami.

Stosunki, w jakich pozostają tutejsze na dziesiątki liczące dzieci polskie, wymagają koniecznie tego, aby szkółka ta istniała, jeżeli nie chcemy patrzeć z lekkiem sercem na to, jak otoczeniem swem obdzierane zostają ze skarbu najdroższego, t. j. z ojczystego języka, a tem samem giną niepowrotnie dla narodu.

Niżéj podpisany Zarząd ośmiela się więc odezwać do serc polskich z pokorną prośbą o poparcie go w podjętéj trudnéj pracy i o ulżenie mu choć w części trosk o przyszłość narodową dziatek tutejszych nadesłaniem licznych, choć drobnych ofiar pieniężnych.

Przytaczając słowa Chrystusa: „Cokolwiek tym maluczkim uczyniliście, mnieście uczynili“, mamy mocne przekonanie, że nas nadzieje nasze nie zawiodą.

Wszelkie datki, z których w dziennikach pokwitujemy, prosimy przesyłać na ręce niżéj podpisanego skarbnika pana S. Iwańskiego, Leipzig, Täubchenweg nr. 72. Hof pt.

Lipsk, dnia 9 września 1894.

Franciszek Trąbalski.

Ludwik Hajdrych, sekretarz. *Sebastyan Iwański,* skarbnik.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 18 września św. Tomasza z Wilanowa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o godzinie 6 minut 6.

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego.“

Lwów, 17 września godzina 12 minut 50. Pierwszy Zjazd polskich aptekarzy na uczczenie 25-rocznicy założenia galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego został dzisiaj otwarty. — Udział uczestników bardzo liczny z Bośni, Serbii, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Ślązka i Galicyi. Zebranych uczestników powitał prezydent miasta i książę Adam Sapieha. Prezesem Zjazdu obrany protomedyk Merunowicz, honorowymi prezesami wybrani: Zajączkowski ze Strzyżowa, Redyk z Krakowa, Bolesław Jagielski z Poznania, Szalbot z Mościsk, Rogaski z Gorlic. Następny Zjazd odbędzie się w Poznaniu.

Celem umożliwienia szerszym Kołom publiczności nabycia znakomitego dzieła ś. p. ks. Biskupa Korytkowskiego **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasowie i Metropolici Polscy“** — zniżyliśmy cenę jego o przeszło ⅔ i oddajemy 5 olbrzymich tomów (420 arkuszy druku w wielkiéj 8-mce) za bajecznie niską kwotę **m. 25** zamiast 80 m. już z przesyłką. Zwracamy uwagę na to niebywałe obniżenie ceny wszystkim miłośnikom rzeczy ojczystych. Dzieło ś. p. ks. Korytkowskiego znajdować się powinno w każdym zamożniejszym domu polsko-katolickim; jestto na tle dziejów Kościoła polskiego opowiedziana historya całego narodu polskiego, mająca nadto tę zaletę, że znakomity jéj autor czerpał z pierwszorzędnych źródeł, mianowicie z bogatych zasobów kościelnych archiwów gnieźnieńskich.

Cenne dzieło ś. p. księdza Biskupa Janiszewskiego **„Kościół i państwo“** zamiast 6 m. kosztować będzie odtąd **3 m.** z przesyłką; — ś. p. ks. dr. A. Kanteckiego **„Poezye Prudencyusza“** zamiast 3,00 m. tytko 1 m. 50 fen., z przesyłką 1 m. 70 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 212

Wtorek 18 Września 1894.

Z najświeższych wydawnictw.

Księgarnia Spółki wydawniczéj polskiéj w Krakowie, o któréj szla hetnych usiłowaniach pisał „Kuryer“ nie tak dawno, ogłosiła ostatniemi czasy kilka ciekawych nowości, godnych i sprawozdania i szczerego poparcia.

Oto ich tytuły:

1) *Ksiądz Jan Piotrowski*: „Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków“, wydał A. Czuczyński, 8vo, str. XVI—240.

Do najświetniejszych kart naszych dziejów, opromienionych bohaterskiem męstwem i zaszczytnemi zwycięstwami, należy bezsprzecznie wielka wojna moskiewska z czasów króla Stefana Batorego. Uwagi godne są tu nie tylko korzystne wyniki kampanii, ale i sposób cały wojowania, organizacya nowa wojska i plany króla, strategika i polityka znakomita. Z tych względów nie może bez wartości być dyaryusz ostatniéj z onych wypraw — pod Psków, kreślony we formie listów piórem sekretarza królewskiego, ks. Jana Piotrowskiego. Księgarnia wydając właściwie po raz pierwszy uzupełniony ten dziennik, postarała się o gruntowny wstęp krytyczny, gdzie pan Czuczyński przedstawił treściwą biografią autora, a nadto dołączył sporo cennych objaśnień i skorowidz. W takiem wydaniu książka ta zyskała wiele i ze zajęciem a korzyścią czytaną być może przez wszystkich.

2) „Akta rzeczypospolitéj Babińskiéj“, według oryginalnego rękopisu wydał *St. Windakiewicz*. 8vo maj., stron 160.

Dzieje tego wesołego i ciekawego u nas towarzystwa, wpływ jego na społeczeństwo, zaściankowy i satyryczny charakter nie miały dotąd nie tylko wszechstronnego badacza i dziejopisarza, ale nawet i Kodeks cały „Rzeczypospolitéj“, akta po niéj pozostałe nie były dotąd wszystkie ogłoszone drukiem. Obecnie zatem wydane dzieło ma *podwójną* wartość. Przedstawia bowiem najprzód wyczerpująco i krytycznie zawiązki, rozwój, znaczenie i wpływ tego humorystycznego kółka. Iż to studyum wstępne musi być głębsze i sumienne, że rzuca wiele światła nowego na ową epokę, wystarczy, gdy powiemy, iż je pisał St. Windakiewicz. Po takim wstępie dopiero podano powtóre same akta, zajmujące i humoru pełne wraz z wierszem J. A. Kmity o Babinie. Całość zamyka dokładny index osób. Wydanie całe staranne i gustowne.

3) *F. W. Farrar*, „Mrok i brzask“, powieść z czasów Nerona, przekład przez K. M. 8vo stron 331. Epoka, w któréj coraz głębiéj zapadał dawny *mrok* pogaństwa a wschodził i rysował się coraz wyraziściéj świt nowego *brzasku*, nowéj jutrzenki Prawdy — oto tło i przedmiot wymienionego dzieła. Jakkolwiek temat nie nowy, i opracowany bywał już niejednokrotnie po mistrzowsku — powiedzmy przecież otwarcie, że *Farrar* nie ustępuje w niczem swym poprzednikom i okazuje się w tem dziele znawcą niepospolitym starożytnego świata i niezrównanym artystą w obrazowaniu przeszłości. Ma zasób obfity znajomości klasycznéj cywilizacyi to opowiadanie, nowsze odkrycia archeologiczne, jak również świadectwa spółczesnych epoce pisarzy zostały spożytkowane najsumienniéj, bo tylko odtworzyć wierny obraz rzeczywistości. Zajmujące i barwne opowiadanie zająć potrafi każdego czytelnika.

Polecić tę książkę możemy szczególniéj młodzieży i tym wszystkim, którzy pragną i pewne i trzeźwe mieć pojęcie o wieku pierwszym ery chrześciańskiéj. Obrazy zepsucia rozpadającego się w gruzy starego świata, zwiędłe kwiaty gasnącéj cywilizacyi, Nero okrutny z całą potwornością swego charakteru, podniosłe przykłady pierwszych wyznawców Chrystusa — wszystko to autor odmalował tak żywo i przystępnie, iż całość czyta się prawie jednym tchem — i zajmuje w najwyższym stopniu umysł czytelnika.

Polski ten przekład, o którym mówimy, podaje pracę oryginalną Farrar'a w skróconem opracowaniu tylko, jednak to skrócenie nie ujmuje niczego z artystycznéj całości dzieła.

3) *Dr. Józef Tretiak*: „Z dziejów rosyjskiéj cenzury, 8vo str. 36.

W kwietniu, tego roku, pojawiły się w „Czasie“ zajmujące artykuły, obecnie w broszurze ujęte a przedstawiające, na podstawie rosyjskiego dzieła P. Skabiczewskiego rozwój stopniowy i koleje cenzury w Rosyi. Rzecz ciekawa i zajmująca, ponieważ daje treściwy pogląd na początki i wzrost literatury w ogóle we wrogiem nam imperyum. Jakkolwiek świeżéj bardzo daty to piśmiennictwo rosyjskie, przecież zajęło dziś poczesne miejsce w literackim świecie, a już arcyciekawe są walki i trudności, z jakiemi jego rozwój na każdym spotykał się kroku od czasów Piotra wielkiego. P. Tretiak, idąc śladami autora, zdaje oczywiście sprawę tylko z dziejów rosyjskiéj cenzury i to po rok 1863, a już i ten obraz wychodzi ponurym i smętnym, ileż przybyłoby nu barw ciemniejszych, gdyby chciano uwzględnić jeszcze losy piśmiennictwa polskiego pod moskiewskim zaborem. Jak wszystko, co z pod pióra P. Tretiaka wyszło, tak i ta broszura napisana jest stylem łatwym i czyta się przyjemnie i miło.

(Dokończenie nastąpi.)

Trzeci Zjazd
socyalno-demokratycznej partyi w Galicyi.

Lwów w wrześniu.

Najnowszym przejawem wzrostu polskiej armii socyalistycznej jest pod zaborem austryackim trzeci zjazd partyi socyalistycznej, który się odbył we Lwowie w dniach 12, 13, 14 i 15 Sierpnia b. r.

Na zjazd przybyło 53 delegatów, reprezentujących razem 15 miejscowości.

Na porządku obrad zjazdu postawiono: 1) Sprawozdanie; 2) Prasa; 3) Organizacya; 4) Prawo wyborcze i strejk powszechny; 5) Skrócenie dnia roboczego; 6) Sprawa chłopska; 7) Stosunek do tak zwanych demokratów galicyjskich.

Pierwszego dnia, po załatwieniu przedwstępnych czynności zjazdu, odbyło się na cmentarzu łyczakowskim odsłonęcie pomnika dla śp. Bolesława Czerwińskiego, twórcy pieśni robotniczej „Czerwony Sztandar“. Na pomniku umieszczono napis:

Bolesławowi Czerwińskiemu
Twórcy „Czerwonego Sztandaru“
Socyaliści polscy z pod trzech zaborów i Ameryki.

Były naturalnie liczne mowy a na zakończenie uroczystości tysiące obecnych z odkrytemi głowami odśpiewały pieśń „Czerwony Sztandar“. Po południu rozpoczęły się obrady delegatów nad sprawami, zapisanemi na porządku obrad zjazdu.

Sprawozdania wykazują — jak zapewnia „Gazeta Robotnicza“ — że ruch z dniem każdym wzmaga się i ogarnia coraz szersze koła ludności pracującej, dochodząc do najodleglejszych zakątków. Od ostatniego zjazdu odbyło się w Zachodniej Galicyi 263 publicznych i poufnych zgromadzeń, 40 zgromadzeń zakazano lub rozwiązano; we Lwowie było w tym samym czasie 106 zebrań, na prowincyi 60. „Naprzód“, wychodzący w Krakowie, ma 1900 odbiorców. „Nowy Robotnik“ we Lwowie — 1200, „Arbeiter“ (pismo żargonowe dla robotników żydowskich) — 600. Założono kilkanaście stowarzyszeń zawodowych, kształcących i politycznych, a sprawozdanie wyraża nadzieję, że w krótkim czasie wszystkie zawody będą miały własne stowarzyszenia zawodowe, rozciągające swoją działalność na Galicyę, Slązk austryacki i Morawy, gdzie dziesiątki tysięcy robotników polskich pracuje w kopalniach węgla.

Przy omawianiu drugiego punktu porządku obrad (Prasa) uchwalono zmienić dwutygodnik „Naprzód“ na pismo tygodniowe i założyć we Lwowie pismo humorystyczne. Wykonanie tych uchwał w jak najkrótszym czasie polecono komitetom partyjnym.

W sprawie organizacyi zjazd zatrzymał z małą zmianą dotychczasowy program organizacyi partyjnej a zarazem zalecił towarzyszom tworzenie w miarę możności stowarzyszeń zawodowych i zwoływanie krajowych kongresów zawodowych.

Zebranie przyjęło rezolucyę, oświadczającą się za strejkiem masowym w razie, jeżeli parlament austryacki daléj opierać się będzie słusznym żądaniom ludu i nie przyjmie powszechnego prawa głosowania.

Następnie omawiano sprawę skrócenia dnia roboczego na prowincyi, gdzie on wynosi 16 do 20 godzin, i uchwalono rozpocząć w całym kraju szeroką agitacyę za skróceniem dnia roboczego w tych zawodach przynajmniej do 10 godzin.

W sprawie agitacyi na wsi zjazd uznał możność i konieczność wciągnięcia z czasem i chłopów w szeregi socyalistyczne i przyjął rezolucyę, dającą praktyczne wskazówki dla agitatorów po wsiach.

Na zakończenie przy omawianiu stósunku do tak zwanych demokratycznych partyi galicyjskich, zjazd wypowiedział się „przeciw jakiemukolwiek bądź sojuszowi z temi partyami, w gruncie burżuazyjnemi i reakcyjnemi, programy ich są tylko mamidłem i osłoną karyerowiczowskiego uganiania się ich członków o posady i pensye. Socyaliści polscy nie mają z niemi nic wspólnego i razem z niemi nie pójdą“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nieprzyjaciel** rodziny chrześciańskiéj. Nauki i rady dla ludu polskiego. Zebrał i ułożył X. Franciszek Liss. Bochum. Z drukarni i księgarni „Wiarusa Polskiego.“ Bardzo to pożyteczna książeczka o 55 stronnicach ścisłego druku. O treści jéj niech świadczą następujące tytuły: 1) Religijne błędy. 2) Nowomodna pogańska mądrość i nauka. 3) Socyalna demokracya. 4) Małżeństwa cywilne. — Jak się katolicy względem ślubów cywilnych zachować mają. 5) Rozwody. 6) Mieszane małżeństwa. 7) Dzikie małżeństwa. 8) Wędrówki. 9) Kwaternictwo. — Rozporządzenia XX. Biskupów tyczące się zawarcia i błogosławienia małżeństwa.

Cena egzemplarza 25 fen., z przesyłką 30 fen.

* **Żywot Błog. Andrzeja Boboli**, kapłana Towarzystwa Jezusowego, za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego 1657 r. Bochum. Z drukarni i księgarni „Wiarusa Polskiego.“ Str. 34.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

* **„Ateneum,“** pisma naukowego i literackiego wyszedł zeszyt wrześniowy i zawiera następujące rozprawy: 1) *Na morskiéj wydmie*. Powieść z życia Mazurów nadbałtyckich. Przez Stef. z Opatówka. — 2) Stowarzyszenia kredytu włościańskiego w Rosyi. — 3) *Z Alfreda de Musset. Noc majowa.* Z francuskiego przełożył Władysław Nawrocki. — 4) *Zmysł wzroku, jego rozwój i znaczenie dla człowieka.* Przez dr. med. Jana Cumfta. — 5) *Z beletrystyki Zachodu.* Przez N. T. — 6) *Upadek cen i jego przyczyny.* Przez W. Domańskiego. — 7) *Przestrzeń.* Urywek z życia. Przez Znicza. — 8) *Życie i śmierć w przyrodzie.* Przez N. Stefanowską. — 9) *Z dziejów sztuki.* Przez Litawora. — 10) *Horda pierwotna.* Przez Ludwika Krzywickiego. — 11) *Rozbiory i sprawozdania.* (*Na schyłku wieku.*) Studyum przez Teodora Jeske Choińskiego. Ocenił K. E. Renan „Histoire de peuple d'Israel,“ t. V. Ocenił dr. Antoni Złotnicki. — 12) *Nowiny naukowe i literackie.* 13) Sprostowanie.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu: 1) Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu. Tom IV. Kraków. 1894. 2) Kościuszko. Życiorys z dokumentów wysnuty przez K. (Odbitka z tomu IV „Album Muz. Nar. w Rapperswylu.) Kraków 1894.

P. radzca J. Herse w Poznaniu swoje dziełko: Die Fürsorge für entlassene Sträflinge. Leipzig, 1892.

P. dr. Wacł. w Zaremba z Pierzchna swoją najnowszą pracę: Stanowisko lekarskiego stanu w Rzymie starożytnym w obec nauki, społeczeństwa i państwa. Poznań, 1894.

P. W. Koryzna w Poznaniu: Teatr polski w Poznaniu. (Statystyka przedstawień i sztuk w sezonie 1893/94.)

P. Stanisław Belza, adwokat przysięgły w Warszawie, swoje dziełko: Instytucya sędziego komisarza w masie upadłości. Warszawa 1894.

P. Konstanty Osorya Sczaniecki, jeneralny radzca ziemstwa poznańskiego, swoje własne dziełko: Rys historyczny Towarzystwa rólniczo przemysłowego w Gostyniu od czasu zawiązania aż do końca roku 1893 podług akt Towarzystwa. Poznań, 1894.

P. prof. radzca dr. B. Wicherkiewicz w Poznaniu swoją własną pracę: 1) Zastrzykiwanie podspojówkowe sublimatu w zapaleniach sympatycznych, oraz 2) Nowiny Lekarskie etc. Rocznik III. Poznań, 1894.

K. Starowiejski Fr. w Krakowie swoją pracę: Miesiąc w Szwajcaryi. Kraków, 1894.

P. dr. Święcicki Heliodor swoje prace: 1) Przyczynek do przebiegu porodu nie młodych pierwiastek i 2) Pięćdziesięcioletni jubileusz Towarzystwa ginekolicznego w Berlinie od 9 do 10 maja 1894. Poznań, 1894.

(Dokończenie nastąpi.)

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 września.

HOTEL BAZAR. Hr. Czapski z Tucholi, pani Moszczeńska z Wiatrowa, Rowiński z Antonina, hr. Mielżyński z Chobienic, pani Malczewska z Młodocina, hr. Raczyński z żoną i Wrotowski z Rogalina, hr. Raczyński z Berlina, Pieniążek z Krakowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Schulze z Berlina, Michel z Leszna, dr. Karczewski ze służbą z Kowanówka, Däuicke z Magdeburga. Packermann z Wągrówca, X. Piątkowski z Psarskiego

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. hr. Potulicki z Siedlca, Pętkowski z Kuśnierza, Lubecki z Kwilcza, Rapacki z Warszawy, Wiśniewski z Dobrzycy, Jasiński z Wrocławia, Hünewinkel z Essen, Pfeiffer i Thiemel z Wrocławia, Neuwald z Drezna, Pieper z Wschowy, Rosenfeld z Berlina, Heikerodt z Magdeburga, Dahr z Hanoweru, Windrich i Werner z Krotoszyna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Pani Biesiekierska z siostrą z Wrześni, pani Wróblewska z córką z Poznania, pani Zielińska z córką z Krakowa, Knapczyński z żoną z Poznania, Długołęcki z Galicyi, Długołęcki z Sremu, Długołęcki z Rombinia, Krzywoszyński z Książa, Stychel z Wrocławia, Fenicki z Ujścia, Schlieper z Wrzedzina, Fischer z Schützenbach, Türk z Berlina, Neufeld z Poznania.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 17 września. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —.—, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50,40 m., 70-ta 30,60 m., sierpień 50-ta —.—, 70-ta —.—, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 50 40 mrk., 70-ta 30.60 m., kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 17 września 1894.		Towar piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	50	12	90	12	10
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		10	60	10	40	10	20
Jęczmień		12	50	11	--	10	—
Owies		11	30	10	80	10	30
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém poleca Szanownym Panom pryncypałom rządzców, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonatych. Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiéj, jest wielu urzędników bez posady, którzy natychmiast miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o korzystanie z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Plac Piotra nr. 4 I, Redakcya Ziemianina) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 września 1894 roku (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14		15	
Pszenica słabo.				
na wrzesień	135	—	133	—
na październik	135	50	133	75
Żyto słabo.				
na wrzesień	118	75	119	—
na październik	118	25	117	—
Olej rzep. słabo.				
na październik	43	80	43	60
na maj	44	40	44	50
Okowita stale.				
eksportowa	32	70	32	90
na wrzesień	36	50	36	60
na październik	36	60	36	60
na listopad	36	70	36	70
na grudzień	36	90	37	—
na maj	38	20	38	30
spożywcza	—	—	—	—
Owies				
na wrzesień	123	—	123	—
Wypowiedziano:				
żyta węcpli	29	50	17	50
okowity kw. ekp.	15,000		2,000	
„ „ spoż.	0,000		0,000	

	14		15	
Niem. 3%/0 poż. pań.	95	—	94	75
Consol. 4%	104	80	105	—
Consol. 3½%	103	50	103	30
Pozn. 4% l. zast.	102	90	102	80
Pozn. 3½% l. zas.	99	00	99	80
Pozn. listy rent.	104	40	100	40
Poznań. oblig.	99	—	99	20
Nowa Pozn. poż.	99	40	99	40
Austr. banknoty	164	25	164	25
Austr. renta srbr.	96	—	95	80
Ros. banknoty	221	25	221	—
Ros. listy zastaw.	103	70	103	60
Pols. 4½% l. zas.	68	20	68	80
Węg. 4% renta zł.	100	40	100	30
Węg. 4% „ kor.	93	90	94	—
Austr. kred. akcye	224	60	224	20
Lombardy	46	80	47	20
Disconto com.	198	25	198	60

Usposobienie: dosyć stale.

Szczecin, 15 września 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14		15	
Pszenica słabo				
na wrzes.-paźdz.	130	50	130	—
na kwiecień-maj.	139	—	138	50
Żyto słabo.				
na wrzes.-paźdz.	116	—	116	—
na kwiecień-maj.	123	—	121	75
Olej rzep. spok.				
na wrzesień	43	70	43	70
na maj	44	—	44	—

	14		15	
Okowita niezm.				
w miejscu eksport.	32	70	32	70
na wrzesień	—	—	—	—
na kwiecień-maj	—	—	—	—
Petroleum				
w miejscu	9	10	9	20

(Nadesłano).

Niechaj nikt nie zaniedba

zaopatrzyć swéj toalety **w perfumy „Parzival“ Wilh. Riegera w Frankfurcie n./Menem**, gdyż zachwycają one oko i sprawiają wielkie zadowolenie w użyciu. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (108)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

[illegible] (Bez gwarancyi.)

(3) **Berlin, dnia 13 września 1894 r**

Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 155 marek.)

60 223 70 395 410 725 75 805 15 61 **1**063 218 331 522 61 608 89 94 737 46 835 58 86 939 51 **2**036 40 212 57 72 324 474 536 63 73 608 44 60 92 825 915 58 **3**031 133 330 517 25 602 44 767 82 886 [300] 949 [10 000] **4**033 98 133 38 46 75 287 [200] 441 615 838 66 85 958 **5**192 384 552 84 964 **6**062 113 200 368 539 774 99 **7**004 20 111 302 644 63 784 92 96 825 996 **8**035 126 239 333 430 602 27 709 858 943 **9**371 [500] 491 612 72 850

10013 29 116 93 503 88 683 737 996 **11**052 124 38 247 357 543 79 766 97 802 64 904 61 **12**098 286 626 59 735 94 802 93 **13**021 208 25 558 624 73 893 955 66 **14**341 72 509 47 97 646 785 917 **15**124 315 33 79 433 564 605 24 67 705 66 805 93 934 **16**056 266 455 662 807 987 **17**195 321 431 51 72 588 676 779 993 **18**257 319 567 771 909 33 **19**106 232 343 52 [200] 79 401 663 [300] 814 71 993

20010 [200] 65 104 5 17 234 316 680 735 862 **21**034 54 127 59 353 445 74 528 57 671 836 70 [200] 967 **22**038 55 151 248 348 484 738 846 900 **23**003 237 [200] 344 417 23 641 748 800 66 982 [200] **24**027 68 182 97 222 53 55 71 321 31 545 670 83 884 932 89 **25**117 248 69 392 582 86 801 981 **26**073 75 274 386 614 **27**040 137 231 43 301 63 413 [500] 97 511 61 756 58 82 881 **28**201 300 93 433 526 732 95 966 **29**087 198 361 86 91 460 524 51 77 746 70 869

30122 47 345 49 418 42 518 615 59 725 35 50 56 815 921 75 **31**015 39 184 206 89 308 411 12 32 631 [300] 70 857 59 992 **32**087 323 972 **33**230 353 97 587 96 681 917 **34**739 893 **35**321 431 557 64 616 843 89 971 **36**050 191 97 [200] 216 23 71 95 377 514 15 609 907 **37**024 38 79 371 [1500] 76 504 14 727 40 931 38 50 **38**324 544 729 55 805 9 53 913 **39**086 [1500] 124 81 291 319 83 511 40 607 93 765 961

40204 670 720 857 69 918 59 64 91 **41**104 92 247 72 423 61 74 526 [200] 80 868 **42**058 66 73 244 91 549 [500] 52 643 61 713 841 70 90 **43**243 467 523 66 650 801 8 **44**039 52 132 63 283 510 65 969 **45**217 324 62 430 567 751 844 70 **46**018 [200] 125 38 42 245 350 482 773 **47**164 300 672 81 754 898 **48**013 37 61 [300] 213 28 302 25 412 13 30 41 79 533 37 82 607 768 95 891 **49**048 248 73 380 443 809 34 44 901

50139 462 651 72 708 849 908 **51**039 171 373 437 41 528 666 846 71 946 **52**066 133 47 215 99 453 513 24 53 657 808 **53**032 66 74 93 251 334 45 505 31 644 **54**055 241 304 53 454 63 568 690 784 823 67 75 970 **55**030 87 199 308 447 524 97 944 52 [500] 57 70 **56**029 47 65 115 39 95 279 99 476 569 618 98 795 839 951 **57**029 419 76 619 860 **58**036 142 57 239 76 300 87 98 407 534 39 [200] 80 85 97 608 51 716 949 80 98 **59**243 526 69 653 819 [300] 45 984

60079 99 [200] 101 9 393 465 86 579 741 951 **61**124 29 84 216 74 342 63 76 421 518 651 **62**019 165 262 828 933 **63**201 19 373 74 451 [200] 678 95 721 873 913 16 **64**072 128 232 309 10 152 [200] 64 515 761 811 48 937 **65**033 70 164 525 682 905 70 99 **66**010 92 95 146 70 79 210 24 62 320 483 595 720 [200] 58 61 822 67 931 57 **67**062 292 367 403 544 619 49 61 909 **68**152 233 51 416 48 50 84 520 47 640 66 97 705 29 58 825 30 34 67 87 974 **69**039 172 234 79 381 48 536 626 773

70066 89 [500] 138 358 552 623 84 736 44 809 13 935 **71**161 351 400 73 620 93 888 94 954 **72**151 83 674 707 29 47 76 829 51 **73**07 180 492 537 **74**011 343 48 51 416 71 506 24 61 743 813 43 61 [200] 909 18 **75**064 628 57 765 865 77 **76**082 278 499 550 116 50 784 976 **77**095 100 204 [200] 60 82 448 646 793 809 **78**124 268 90 [200] 350 92 690 94 717 804 914 **79**032 [200] 141 59 251 93 421 96 520 612 751 887 954 [200]

80070 213 342 87 436 545 749 867 **81**012 66 105 322 32 413 16 37 624 73 90 **82**128 73 74 516 745 **83**129 72 **84**185 [200] 294 402 18 76 86 544 88 89 687 812 **85**459 65 531 64 665 736 42 804 49 81 **86**183 93 580 719 27 47 94 886 **87**090 165 420 627 35 59 861 938 71 **88**399 435 533 619 941 **89**159 92 240 [500] 405 [200] 517 912 67 72 91

90030 398 523 677 751 885 935 72 77 **91**020 155 217 319 51 441 610 84 949 **92**017 30 55 204 308 448 526 797 815 906 **93**098 137 369 92 594 610 708 77 **94**087 181 309 410 15 559 [200] 653 71 817 25 86 962 [200] **95**027 [200] 166 255 351 425 523 648 76 85 769 851 [500] 962 90 **96**005 66 189 217 43 84 86 427 635 779 922 47 941 64 69 **97**034 66 90 145 68 262 316 409 65 534 67 70 759 72 865 970 **98**096 447 95 537 65 732 851 921 **99**208 344 419 83 96 501

100036 266 400 40 49 514 87 713 839 **101**137 82 293 348 477 [500] 635 [300] 86 750 58 981 **102**084 104 70 421 522 28 [200] 641 771 [300] 801 945 **103**027 [300] 34 65 199 294 476 610 39 74 797 868 925 44 55 99 [200] **104**101 16 29 272 311 36 471 617 790 801 82 992 **105**040 347 82 99 434 48 544 52 629 46 726 902 **106**141 57 330 38 438 73 524 30 44 610 26 52 94 700 51 [200] 90 814 96 948 **107**257 467 603 **108**202 54 360 429 72 73 511 58 74 [300] 937 44 **109**019 56 228 99 659 940

Trzecia klasa 191 kl. pruskiéj loteryi

110134 273 565 895 903 **111**037 58 348 569 647 843 81 93 **112**00[illegible] 64 71 84 89 170 241 50 79 318 28 431 61 501 55 67 669 [200] **113**051 123 277 561 70 601 42 740 810 953 **114**012 111 15 80 233 300 [200] 5 [200] 457 518 26 38 67 630 **115**053 94 [300] 305 406 52 562 73 911 **116**192 318 54 90 490 620 40 734 40 832 **117**031 166 667 89 894 **118**033 222 38 98 384 432 94 614 94 [200] 761 833 49 **119**018 134 297 326 [3000] 411 732 904 6 8

120079 289 328 447 95 504 32 40 610 738 57 995 **121**081 252 78 391 767 832 90 936 84 **122**131 242 97 301 58 67 [300] 449 62 512 99 710 **123**092 123 38 255 92 440 84 581 660 764 **124**002 51 102 65 393 494 583 614 33 67 [200] 807 **125**121 25 247 341 98 427 59 538 65 646 705 **126**001 306 447 711 98 **127**095 326 31 36 58 93 525 600 71 765 854 **128**068 193 213 29 44 354 507 [200] 25 690 857 982 **129**192 394 414 15 536 714 21 819 96 905 65

130263 426 515 68 646 712 76 802 18 26 96 924 30 73 **131**040 150 402 61 518 99 623 92 820 59 **132**018 132 224 392 571 617 75 817 919 **133**152 326 408 550 51 603 **134**086 124 534 89 649 744 924 34 40 **135**091 179 229 75 453 73 87 618 39 48 723 50 847 920 56 **136**096 123 74 621 746 823 65 79 953 80 **137**040 51 157 75 411 87 92 908 9 **138**128 53 96 200 315 48 [300] 78 458 766 947 **139**067 132 54 282 504 718 839 65 948

1400 9 188 561 66 736 89 805 36 [200] 974 **141**065 103 61 359 61 420 61 500 61 615 924 **142**006 81 527 764 99 954 57 **143**006 156 71 256 84 412 48 90 538 624 803 13 37 973 **144**060 276 372 402 642 55 58 77 [300] 906 23 **145**007 25 98 119 20 83 528 657 97 836 76 81 930 **146**181 87 238 320 78 426 522 97 602 61 786 902 **147**129 398 697 812 41 47 958 **148**024 133 293 367 441 583 624 27 41 88 **149**259 71 356 520 782 878

150227 441 574 94 943 **151**299 550 98 638 45 718 30 808 12 44 941 45 51 85 **152**217 50 68 341 406 517 51 715 21 841 928 32 **153**026 159 411 607 94 856 **154**088 753 **155**188 271 368 422 542 687 999 **156**021 481 96 527 55 658 995 **157**264 336 425 513 37 60 671 782 806 90 **158**041 87 595 651 769 94 976 94 99 **159**180 270 467 563 87 629 75 61

160047 74 290 314 500 612 28 **161**120 [300] 219 [300] 307 585 690 97 745 [200] 813 964 **162**150 311 [300] 421 514 59 621 964 **163**042 9 117 75 84 85 91 242 67 343 91 701 823 96 937 **164**079 144 69 231 37 38 502 56 70 740 821 46 84 914 **165**338 515 43 87 631 56 70 77 765 95 87 31 **166**00 172 282 442 681 830 **167**202 373 440 52 625 743 96 855 92 905 **168**0 3 167 [200] 81 203 341 494 588 95 632 52 835 [200] 40 944 56 **169**075 215 317 521 93 603 4 14 742 [300] 984 98

170005 233 454 607 20 33 879 918 [300] 48 86 **171**083 156 382 93 445 [200] 603 92 772 77 [500] 898 928 75 **172**156 247 312 542 65 88 634 905 74 83 **173**125 27 337 459 79 500 756 92 945 66 95 **174**005 131 80 339 81 429 701 810 **175**017 541 **176**247 494 615 [500] 755 56 857 **177**018 36 137 291 367 439 571 686 **178**128 288 98 421 522 [200] 73 89 622 34 945 65 **179**276 426 674 76 765 897

180067 73 89 107 42 235 461 89 529 776 814 **181**055 471 511 29 83 606 84 88 821 944 **182**0 0 193 248 337 415 48 60 63 526 28 68 771 **183**182 271 332 67 471 735 868 907 58 **184**249 [300] 403 51 55 73 537 78 633 705 48 **185**033 72 104 80 205 [200] 45 327 57 95 459 80 521 71 631 738 813 20 32 954 **186**016 126 521 879 971 [200] **187**0 7 100 203 28 398 62 [200] 444 56 530 653 800 30 906 48 [500] **188**09 1 8 317 444 618 706 65 97 810 27 **189**028 41 64 191 200 53 482 85 529 65 [200] 994

190293 443 517 94 780 815 943 59 **191**120 80 300 71 524 32 826 **192**056 394 580 95 99 930 **193**058 238 84 374 450 94 584 688 735 46 65 924 78 **194**185 235 331 420 624 929 99 **195**096 295 466 576 88 619 52 823 **196**110 472 631 43 750 53 821 954 **197**022 52 116 209 23 439 [200] 53 94 95 603 764 90 807 [200] 909 38 52 **198**318 435 99 675 89 832 41 49 86 96 920 29 45 83 **199**091 218 38 83 345 63 412 96 646 82 755 826 96 900 8 14

200024 129 43 65 316 19 35 570 652 87 757 94 **201**149 261 701 883 **202**009 154 353 [200] 69 709 **203**128 206 47 61 393 535 48 86 649 80 85 756 850 901 **204**011 58 91 450 53 527 608 80 790 857 73 75 935 **205**001 215 50 322 59 404 616 54 718 42 828 932 **206**028 87 94 357 781 850 68 905 36 52 **207**000 350 408 68 568 651 767 901 **208**010 [1500] 31 69 164 89 [200] 200 303 76 463 522 625 [500] 64 844 977 **209**062 204 306 28 52 98 425 74 83 991 96

210004 34 112 29 54 278 340 478 602 4 964 **211**224 69 76 383 85 442 593 676 88 [300] 93 832 57 **212**076 84 146 319 544 714 93 [500] 802 68 83 920 62 82 **213**012 49 94 171 236 356 452 94 655 91 820 68 920 90 **214**018 58 75 119 249 392 441 83 552 81 628 49 83 712 14 37 **215**208 342 630 81 [200] 855 966 **216**060 105 18 265 725 **217**104 13 69 338 455 562 683 **218**010 431 532 72 77 646 65 784 838 **219**042 61 122 222 346 469 618 27 87 872 [200] 968

220161 203 27 74 320 96 485 659 784 841 47 915 73 75 **221**013 41 195 335 437 82 545 52 79 825 36 937 85 88 **222**082 235 317 559 602 708 936 82 **223**028 180 634 [500] 721 41 57 851 959 **224**042 122 234 75 88 1 303 456 627 747 79 990 **225**005 [300] 117 289 411 618

Zaproszenie do przedpłaty na

ZIEMIANINA.

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formacie wielkiego 1—1½ arkusza często z rycinami.

W dziale komisowo informacyjnym mają prenumeratorowie Ziemianina prawo do **bezpłatnego** zamieszczania ogłoszeń dotyczących zbytu i zakupna: 1. inwentarza rozpłodowego, 2. wszelkich nasion i wysadków tak leśnych jak ogrodowych. Jednorazowe **bezpłatne** zamieszczenie ogłoszenia — pokrywa koszta przynajmniej kwartalnej prenumeraty. **Ziemianin** kosztuje na pocztach w Niemczech 3 M. W Austryi 6 złr. rocznie. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych gospodarzy wynosi kwartalnie **1 m. 90 fen., półrocznie 3 m. 80 fen.**, którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, **plac Piotra 4, I.** przesyłać należy. Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu,
(442) *Plac Piotra nr. 4, I piętro.*

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:

Część I. dzieła **St. Koźmiana** p. t.

„RZECZ O ROKU 1863."

Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8-ce, str. 250. — Cena za egzempl. trwale a ozdobnie oprawny złr. **3** (pod opaską złr. **3,25**). Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **6**.

Nakład księgarni **Spółki Wydawn. Polsk. w Krakowie**
Rynek, Pałac Spiski. (426)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty
rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.* (103)

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.**, którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Juliusz Hainauer,

król. nadworny skład nut, przedmiotów sztuki i księgarnia
we Wrocławiu, Schweidnitzerstr. 52.

I. **Wypożyczalnia nut.** (427)
II. **Wypożyczalnia książek — niemieckich, francuzkich i angielskich.**
III. **Nowości — kursowanie książek.**

☞ **Abonament z premią i bez takowéj** od każdego dnia począwszy, po cenach jak najtańszych, **zwłaszcza dla zamiejscowych.** Prospekta darmo i opłatnie. Urządzenia te w skutek swego rozpowszechnienia bardzo są skuteczne i uznane są jako takie.

R. LISIECKI

malarz

poleca się do wykonywania
robót kościelnych, salonowych i zwykłych pokojowych
po cenach nader przystępnych (115)
POZNAŃ, ŚW. MARCIN Nr. 14.

Gazeta Codzienna

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. **„Familia Chrześciańska"**, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana dyecezyi chełmińskiéj, zacznie z dniem 1 października rb. wychodzić w Toruniu **codziennie** z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. (383)

„Gazeta Codzienna" będzie pismem szczerze katolickiem i polskiem, niezależnem od wszelkich partyi.

Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko
1 markę 50 fen.
Numery okazowe rozsela się na żądanie gratis i franko.
Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za Redakcyę: **Jan Brejski.** Za Wydawnictwo: **J. Buszczyński.**

Wielka wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie zniżonych cenach**

B. Szulczewski, (182)

Skład porcelany szkła i lamp,
Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

CHOCOLADE u. CACAO
FRANZ SOBTZICK, Königl. Hoflieferant
RATIBOR u. BRESLAU.

Znany z długoletniej praktyki za granicą i z zakładania ogrodów w Księztwie, — jak dotąd tak i nadal przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych** etc.; również przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów warzywno-owocowych** na sposób francuzki, **szparagarni, plantacyi porzeczek na wyrób wina** itd. itd.

Wojciech Kwiatkowski, ogrodnik artyst.
w Poznaniu. (311)

A. Cichowicz

POZNAŃ,

Hurtowny handel win

założony 1865 roku

poleca swe odstałe, znane z dobroci i czystości

Wina górnowęgierskie

w rozmaitych odcieniach. (417)

Stare wina tokajskie

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

Wino mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,50.

Bąkowski & Otmianowski

HANDEL NASION,
Poznań, Wrocławska ulica 15,

polecają **najrozmaitsze surogaty pastewne** w najlepszej jakości i jak najtaniéj, a mianowicie:

świeżą mąkę bawełnianą,

KUCHY

rzepiowe, lniane i inne,
oraz (441)

OTRĘBY

pszenne i rżanne.

Specyalne oferty na łaskawe żądanie, z gotowością przesyłamy.

NB. Ze względu na to, że ostatni w tym sezonie **wodny transport mąki bawełnianej** (z Hamburga tu dotąd) w końcu października odbieramy, zaś późniejsze przesyłki tylko kolejowe już drożéj się kalkulują, zalecałoby się jak najwcześniejsze łaskawe oddanie nam szanownych zleceń.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

Jedyna fabryka powozów,

która posługuje się tylko własnym wyrobem
A. MORAWSKIEGO
w Poznaniu, ulica Wiktoryi

wykonuje każdego rodzaju **powozy, karawany, sanki** i **wozy reklamowe** oraz przyjmuje wszelkie reperacye wchodzące w zakres powoźnictwa.

Własny warsztat dla osi patentowych i reperacyi tychże. (283)

Na obecną porę polecam w **wielkim wyborze** przy skoréj i rzetelnéj usłudze po **nader tanich cenach**

Rękawiczki jesienne i zimowe
Czapki barankowe, futrzane, tyflowe i t. d.
Kapelusze
najmodniejsze od 1.50 M. pocz. aż do najlepszych gatunków
Krawaty
Szelki, parasole, laski,
Bieliznę męzką, skarpetki, chustki do nosa,
Derki, kuferki i torby do podróży,
KALOSZE RUSKIE,
Koszule, kalesony i kamizelki wełniane,
Portmonetki, etuis do cygar, pantofle,
Guziczki do gorsu i mankiet i t. d.
Kapelusze i czapki
dla liberyi,
oraz dla **Przewielebnego Duchowieństwa**
Birety, obojczyki, piuski
C. Adamski,
Poznań, Bazar. (413)
Fabryka czapek i rękawiczek założona w r. 1854.

Apteka Jagielskiego

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,
poleca: (140)

Wodę do ust rezorcynową i tymolową, woda ta użyta do płukania w ustach i gardle niszczy nietylko chorobotwórcze grzybki, ale także usuwa stan zapalny tamujący ból w zębach, dziąsłach i w gardle; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Esencya jodłowa z pięknym zapachem lasu jodłowego do przeczyszczania powietrza w pokojach; w butelkach po 75 fen.

Jedynie prawdziwy środek na nagniotki, usuwający takowe w najkrótszym czasie bez bólu; w flaszeczkach z pędzelkiem po 50 fen.

Do konserwacyi płci i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się: Eau de Lys de Rose w butelkach po 1 M.; woda Kummerfelda w butelkach po 60 fen.

Podług przepisu Dr. Mateckiego starodawny i nadzwyczaj skuteczny środek na piegi; w słojkach po 1 M.

Wino Kondurango, wino z chiny, wino pepsynowe podług przepisu Dr. Jerzykowskiego, wino Sagrada najlepszy środek przeczyszczający. oraz wszelkie specyalności tutejsze i zagraniczne; po cenach oryginalnych

---

Lokomobile i młockarnie
parowe
z fabryki R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii

polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. (104)

J. Moegelin,
Rycerska ul. 20.

Serca litościwe

zajęły się gorliwie budową kościoła **św. Piusa w Berlinie,** tak że można miec nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się **po raz ostatni** do miłosierdzia dobrodziejów proszę **raz tylko jeden** jeszcze wesprzeć jałmużną kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedzie le i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (162)

X. Frank, proboszcz parafii ś. Piu-a,
Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyścielane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (124)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Piękne flance ananasowe

ma na sprzedaż (439)
Ogród pałacowy
w Lubostroniu pod Łabiszynem.

W razie gdyby (438)
Franciszek Putas
robotnik z **Chlewisk** miał zamiar zawrzeć ślub — prosiłabym Przewielebne Duchowieństwo o łaskawe zgłoszenie się do mnie po informacye.

Z najwyższym szacunkiem
uniżona
Maryanna Wegmann.
Poznań, d. 14. VIII. 94.
Klasztorna ulica nr. 2 u p. Marcina Skorwider, dorożkarza.

Królowie polscy
w obrazach i pieśniach

Część poetyczna **S. Duchińskiéj.**
Rysunki **W. Eljasza.**

Wydane w zeszłym roku nakładem moim powyżéj wymienione dzieło doznało w społeczeństwie naszem bardzo sympatycznego przyjęcia, a prasa polska wyrażając się o niem z pełnem uznaniem, polecała je gorąco wszystkim, a mianowicie młodzieży, jako bogatą skarbnicę naszéj przeszłości, z któréj ma czerpać naukę i miłość ojczystéj ziemi. (436)

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego patryotycznego dzieła, przystąpiłem do nowego wydania sposobem prenumeraty w zeszytach miesięcznych, z których każdy obejmie 6 obrazów i tyleż poematów. Zeszytów będzie 8. każdy po **1 mrk. 50 fen. = 90 ct.**; za całość **12 m. = 7 złr. 20 ct.**; w ozdobnéj oprawie **15 m. = 9 złr. 20 ct.**

Zamawiać można pojedyńcze zeszyty lub całe dzieło w znaczniejszych księgarniach lub u wydawcy pod adresem: **K. Kozłowski,** Poznań, ul. Długa nr. 8.

Uprzejmie prosimy

na IV. kwartał t. j. na październik, listopad i grudzień zawczasu odnowić przedpłatę.

Polecenia i poparcia godna polsko-katolicka gazeta

IV. kwartał 1894. **Pielgrzym** IV. kwartał 1894.

wraz z **2** bezpłatnymi dodatkami **religijno-powieściowym ilustrowanym niedzielnym dodatkiem „Krzyż" i co poniedziałek z pismem dla pouczania i rozrywki dzieci p. t. „Przyjaciel Dzieci."**

„Pielgrzym" razem z „Krzyżem" i „Przyjacielem Dzieci" kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1,20 Mrk., na poczcie 1,50 Mrk., z przyniesieniem do domu 1,75 Mrk. (418)

Polsko-katolickie gazety tylko od **swoich** na poparcie i abonament liczyć mogą, obowiązkiem zatem rodaków jest pomocy téj im nie odmawiać. Wszystkich tedy naszych przyjaciół i czytelników prosimy o liczne zapisywanie i poparcie „Pielgrzyma" z „Krzyżem" i o łaskawe zjednanie pismu naszemu nowych zwolenników.

Redakcya Pielgrzyma
w **Pelplinie** (Prusy Zachodnie).

Seiden-

Stoffe in jedem Maaß zu beziehen. Schwarze, farbige u. weiße Seidenstoffe, Sammte, Plüsche u. Velvets. Man verlange Muster d. Gewünschten direkt aus der Fabrik von
von Elten & Keussen, Crefeld.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Potrzebna na 1 października
nauczycielka egzamin.
wysoko muzykalna do dwóch panienek (434) **R. Koczorowski**
Wilhelmowski plac nr. 10.

Une bonne française

peut trouver une place aux appointements de 400 marcs par (435)
R. de Koczorowski
bureau de placement
Wilhelmsplatz 10.

Organista

początkujący, wolny od wojskowości, przytem dobry krawiec, szuka miejsca od każdego czasu. Zgłoszenia do **Eksp. Kur. Pozn.** sub 424.

Maszynista

biegły w swym zawodzie znajdzie zatrudnienie w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Młode stadniki

zdatne do rozpłodu
rasy oldenburgskiéj
są na sprzedaż w **Planowie,** 20 minut odległości od dworca kolejowego w Kościanie. 440

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.